

Kadencja Zawadzka I - telefon 138-28, 182-48, 102-28. - Administracja Piotrkowska 11. - Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników do 6 po południu.

Wzrost promienisty!
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji "Echo" 2 zł. 10 gr.

Opisane do dem... 40 gr. Od 15 stycznia 1931 r. prenumerata zamieszkała i przesyłka pocztowa wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. przy przeliczeniu. Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia numerem uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i wrzuconych redakcji nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 295.

Łódź, Środa 28. X. 1931 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. i. l. a strona 40 k...
m w m/m i lam. strona 5 lat, w...
okładce 40 gr.; nekrologi 25 gr. zwy...
teżajne 15 gr.; strona 10 lamów dro...
bne 12 gr. za wyraz; dla pozurkuia...
nych pracy 10 gr. najmniejsze oglo...
szenie 120 zł. dla bezrobotn. i z...
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc...
drożej; ogłoszenia zagraniczne...
trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie...
odpowiada. - P. K. O. Nr. 68909

Spokój w Londynie, bóiki na prowincji. Krwawe wybory w Anglii. Lloyd George poniósł zupełną klęskę.

Londyn, 28 października (Od wł. kor.) W czasie wczorajszych wyborów w Londynie panowała wielka mgła, która utrudniała ogromnie agitację przedwyborczą i wprowadzała pewną ospałość. Na prowincji natomiast walka wyborcza prowadzona była z niesłychaną zaciętością, niemożliwą w dziejach angielskiego parlamentaryzmu. Do gwałtownych rozruchów doszło w Nord-Kensington gdzie grupy bojówek komunistycznych usiłowały rozpedzić wice konserwatystów. Komuniści uzbrojeni we flaszki, noże i brzytwy wtargnęli w tłum konserwatystów i bądź to wywoływali burdy, bądź też powodowali tumult tnąc brzytwami przez chłwników. Wreszcie doszło do formalnej bitwy. Policja zmuszona była rozpedzić tłum pałkami gumowymi. Czterech studentów ciężko okaleczonych brzytwami oraz jednego policjanta z roztraskaną głową odwieziono do szpitala. Również dość poważne zamieszki przed wyborami miały miejsce w Belham. W Londynie grupa komunistów złożona z 400 osób urządziła głośną demonstrację w dzielnicy Whitechapel. Komuniści zaczęli przechodzić i wznosili wrogi okrzyki. Policja pałkami gumowymi rozproszyła demonstrantów. Głosowanie zakończyło się o godz. 8 wieczorem. W Liverpoolu przy poprzednich wyborach było 6-u konserwatystów i 5 laburzystów, obecnie konserwatyści uzyskali 10 mandatów, laburzyści - 1.

W Dalkor pod Manchesterem zabrali konserwatyści socjalistom 3 mandaty. Przepadli w wyborach Roberts i Klynnes byli ministrowie z ramienia Labour Party znany pisarz Edgar Wallace kandydujący w partii liberalnej został pobity przez konserwatystów większością 33 głosów.

POLNE OBLICZANIE GŁOSÓW.
Londyn, 28 października (Tel. wł.) - Dotychczas obliczono około 300 okręgów. Ponieważ w parlamencie angielskim zasiada ogółem 615 posłów jest to niespełna połowa. Charakterystycznym objawem jest spadek wpływu Lloyd Georgea, którego grupa opozycyjnych liberalów otrzymała dotychczas zaledwie dwa mandaty. Z bardziej znanych polityków przepadł Sir Oswald Mosley, przywódca angielskich faszystów, oraz syn Baldwina, który kandydował z listy socjalistycznej. Wyniki z okręgu samego Macdonalda (który wystawił własną listę narodo-

wych socjalistów i uzyskał na nią dotychczas 4 mandaty) nie są jeszcze znane. Ponieważ okręg ten składa się z szeregu drobnych osad, obliczenie będzie zakończone dopiero dzisiaj po południu. Dotychczas z członków gabinetu nikt w wyborach nie przepadł. Cała prasa poranna podkreśla drugą cę klęskę Labour Party i wspaniale zwycięstwo konserwatystów, na których głosowano masowo w okręgach robotniczych.

OZYWIENIE W ANGIELSKIM PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM.
Londyn, 28 października (Tel. wł.) - Angielski przemysł włókienniczy otrzymał wczoraj nowe znaczne zamówienia z Chln. W miastach okręgu włókienniczego przeważa część przedziału czynna jest obecnie przez cały tydzień. W bieżącym tygodniu ruszą dwie wielkie przedziałnie, które od trzech lat były unieruchomione.

Konserwatyści zdobyli dotąd 222 mandaty. Labour Party utraciła 111 mandatów.
Londyn, 28.10. (PAT) Wszyscy głowni laburzyści opozycyjni przepadli w wyborach. Laburzysta z lewego skrzydła, Becket, który wywołał w Izbie Gmin głośny incydent, usiłując podburzyć tłumy został pokonany. Straty Labour Party są szczególnie znaczne w południowych okręgach przemysłowych. Wybrano ogółem, według dotychczasowych danych, 8 kobiet - wszystkie konserwatystki. Według ostatnich obliczeń grupa MacDonalda zdobyła 4 mandaty, konserwatyści 222, Labour Party 23, liberalów 37, grupa Simona i różni 2 mandaty. Konserwatyści zyskali ogółem 101 mandatów, Labour Party utraciła 111 mandatów, liberalowie zyskali - 11.

Falszerze banknotów 100-ziotowych i 5-dolarowych.



Zdjęcie przedstawia członków szajki Kazimierza Glankowskiego, (którego fotografie podało wczorajsze „Echo“) są to: (od strony lewej do prawej, u góry) Michał Zagłoba, właściciel taksówki, 2) Franciszek Maczyński, b. ławnik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, 3) Kazimierz Bajor, 4) Ksawery Choraży, właściciel piwiarni na Zarzewie; u dołu: 5) Władysław Maczyński, dzierżawca z Dąbrówki - Malice, 6) Adam Choraży, dozorca willi Steigera na Wiśniowej Górze i 7) Stanisław Szyndler, wieśniak z Retkini pod Łodzią. Wymienieni osadzeni zostali w więzieniu śledczym przy ul. Kopernika.

Złowrogie ultimatum konsula japońskiego

Wojaka japońskie rozstrzelali ośmiu jeńców.
Tokio, 28.10. (od wł.) Japoński konsul w Cziczkan wysłał do władz chińskich ultimatum, w którym żąda, aby zniszczony przez Chińczyków most na rzece Noni został w ciągu tygodnia odbudowany. Jeśli to się nie stanie konsul japoński zagroził, iż armia japońska wyciągnie z tego konsekwencje. W pobliżu Taonanu, Chińczycy napadli na oddział japoński. Trzech Japończyków zostało zabitych. W odpowiedzi na to Japończycy wzięli do niewoli ośmiu Chińczyków, których oddali pod sąd wojenny i niezwłocznie rozstrzelali.

Senator Borah wyjaśnia...

Po ataku prasy polskiej.
Waszyngton, 28.10. (tel. wł.) Odpowiadając na atak prasy polskiej senator Borah wyjaśnia w sprawie swego pochodzenia, iż podane w pismach daty i szczegóły nie odpowiadają prawdzie. Wywodzi on swój ród od Marcina Luthra, Pradkowie jego wyemigrowali do Ameryki gdy była ona kolonią. Matka jego była Irlandką. Co się tyczy jego zapamiętanych, nie łączą się one z jego pochodzeniem, lecz są wynikiem przekonań.

Dyrektor fabryki Pe-Pe-Ge

zwolniony z więzienia.
Grudziądz, 28.10. (od wł.) Po trzymiesięcznym śledztwie w sprawie aresztowanych w lipcu dyrektorów fabryki Pe-Pe-Ge sytuacja została o tyle wyjaśniona, że władze sądowe zwolniły z więzienia śledczego za kaucją 50 tysięcy złotych Fajwla Halperina. Dwu pozostałych dyrektorów Samuela Halperina i Belouse'a zatrzymano w areszcie.

Zamach na konsulat włoski we Francji.

Chambery, 28.10. (Tel. wł.) Na tutejszym konsulacie włoskim dokonano zamachu bombowego. Późnym wieczorem eksplodowała bomba, położona na oknie konsulatu, niszcząc całkowicie budynek. Konsul był nieobecny, pozostający w gmachu sekretarz poselstwa został ciężko ranny. Zamachu dokonali przeciwnicy faszystów.

Fiasko wizyty Grandiego.



Prasa niemiecka nie taj swego rozczarowania z powodu nikłych rezultatów wizyty Grandiego, do której przywlezy wano wielkie nadzieje. Poza kompletnie nie zdobył się na żaden silniejszy akcent w kierunku większego zaangażowania się po stronie Niemiec w walce przeciw odszkodowaniom. Na zdjęciu Grand na bankiecie oficjalnym. Od lewej strony ku prawej stoja: Kanclerz Brüning, minister włoski Grandi, minister finansów Dietrich, nuncjusz apostolski Orsenigo, minister Schaetzel.

Dwulicowy gość Turków.

Komisarz Litwinow w Angorze.
Konstantynopol, 28.10. (od wł. kor.) Komisarz Litwinow przybył wczoraj do Angory. Przyjęcie komisarza sowieckiego miało przebieg bardzo uroczysty.

Opieczętowanie trumien króla Aleksandra i królowej Elżbiety.

Wilno, 28.10. (od wł. kor.) Podczas dalszych prac rozpoznawczych w Bazylice przeniesiono szczątki króla Aleksandra i królowej Elżbiety do trumien prowizorycznych, w których będą spoczywały do czasu wybudowania mauzoleum. W miejscu, gdzie znajdowała się trumna królowej odnaleziono złoty medalion z wizerunkiem króla Zygmunta i pierścień wysadzany djamentami. Ziemia, na której spoczywały szczątki królewskie została przeniesiona do specjalnych skrzyń obitych blachą. Trumny z prochami Aleksandra i Elżbiety zostały obłożone pieczęciami państwowymi i kościelnymi. Oprócz prac w krypcie odslonięto przy wejściu głównym fragment starego gotyckiego filaru znajdującego się pod obecną posadzką.

Mussolini idzie w ślady Boraha.



Na zjeździe faszystowskim w Neapolu wygłosił Mussolini wyjątkową mowę, domagając się rewizji traktatu wersalskiego i wyrównania sił zbrojnych. To ostatnie żądanie wypowiedziane zostało pod adresem Francji.

Dolar i funt w Łodzi.

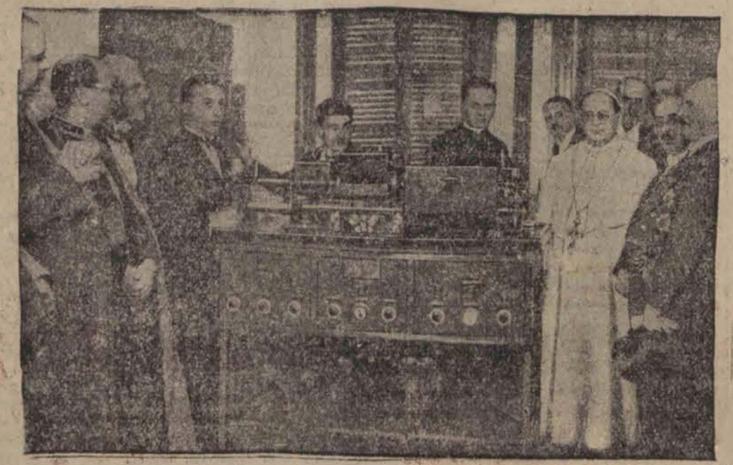
Prywatnie dolar (papierowy) w żądaniu 8.88, w płaceniu 8.87; dolar złoty w żądaniu 9.40, w płaceniu 9.25; funt angielski w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.00 rubel złoty w żądaniu 5.50, w płaceniu 5.30; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków w żądaniu 35.80, w płaceniu 35.50.

Ślub siostrzenicy króla angielskiego.



Księżniczka May Cambridge, siostrzenica króla angielskiego poślubiła kapitana Henry Smitha, który jest synem górnika i nie ma żadnego tytułu szlacheckiego. Na ślubie była obecna cała rodzina królewska.

Przesłanie pierwszego obrazu z Watykanu.



W obecności Ojca św. odbyło się przesłanie pierwszego obrazu z pomocą radia ze stacji watykańskiej do Paryża.

Iszy Dźwiękowy Kino-Teatr
„SPLENDID“
 Bilety wolnego wejścia i passe-partout
 przez urzędowych i prasowych nieważne

Dzisiaj wielka premiera! Potężny dramat reżyserji genialnego **RAOULA WALSHA** p. t.

„POWRÓT DO ŻYCIA“

z udziałem kochanków ekranu **Janett Gaynor** i **Charles Farrell**
 „Powrót do życia“ — to dramat wiodący od koszmarnu bruku poprzez bezmiar cierpień do szczęścia.
 „Powrót do życia“ — to „pieśń nad pieśniami“ słodkiej Janetki i męskiego Farella.
 „Powrót do życia“ — oszaleńca, zachwyca i ośniewa widza tematem, grą i wystawą.
 Początek seansów o godz. 4-iej, w soboty i niedziele od godz. 12-iej do 3-iej ceny miejsc niższe. Aparatura Western Electric.

Proces b. więźniów brzeskich Dziś zeznaje poseł Witos.

Warszawa, 28 października. W drugim dniu procesu więźniów brzeskich oraz daje się zauważyć ogromną różnicę. Gorączka pierwszego dnia rozpraw minęła. Zwiększone postępowanie policyjne.

Posiedzenie rozpoczęło się od pytań przewodniczącego sądu:

— Czy oskarżony Herman Lieberman przyznaje się do winy?
 — Nie poczuwam się do winy — odpowiada poseł Lieberman. Po tych słowach rozpoczyna swe przemówienie.

— Nie jest prawdą, że przygotowywałem zamach i rewolucję i chciałem nie uczynić w drodze parlamentarnej.

Dażyłem do rozpisania nowych wyborów. Nauka uczy, że żadna rewolucja sztucznie się nie udaje.

Powodzenie może mieć tylko rewolucja spontaniczna, oparta na wielkich przełomach wewnętrznych.

Znalazłem się na ławie oskarżonych siła-faktu, a nie siła moralności i prawa. Gdyby była u nas sprawiedliwość Boża, stałbym tu jako oskarżony.

a nie oskarżony.

Przypomniałem następnie sprawę b. min. Czechowicza. Niezego nie odwołuję — mówi Lieberman — otóżego się nie zapieram niczego nie żałuję, wierzę że dyktatura runie pod naciskiem sił mo-

ralnych wydobytych z duszy narodu.

Po krótkiej przerwie przewodniczący zadał kolejno pytania p. Barlickiemu czy przyznaje się do winy.

— Nie poczuwam się do winy. Dażyłem i byłem dażyłem do obalenia woli jednostki, — odpowiada da Barlicki.

Po nim poseł Dubois opowiada szeroko o traktowaniu więźniów w Brześciu.

— To są rzeczy nieprawdopodobne

przerywa mu w pewnej chwili przewodniczący. Z ławy zrywa się oskarżony Kierński i krzy-oczy:

— Pokazywałem moje blizny lekarzowi więziennemu.

Poseł Dubois zwraca się do prokuratora:

— Panie prokuratorze, Pan będzie łaskawie nie mówić, jak mówimy o Brześciu.

Następnie zeznaje z nonszalancją oskarżony Mastek

Z kolei przewodniczący zwraca się do wszystkich oskarżonych z pytaniem, czy przyznają się do winy.

Kolejno wszyscy oskarżeni stwierdzają, że do winy się nie przyznają. Na tem około godz. 4.30 po południu posiedzenie przerwano. Dziś zeznają oskarżeni Prażmierz, Chłokosz, Witos i Kierński.

Wizyta waszyngtońska w karykaturze amerykańskiej.



1) Przyjazd Lawała z workiem planów. 2) Powrót z pustą powioką, po wystąpieniu Boraha.

Biały płyn na szlaku kolejowym. Pociąg rozbił wóz mleczarza.

Łódź, 28 października. Wczoraj około godziny 10 wieczór pod wsią Górny-Wiączyń, wydarzył się wypadek kolejowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. 31-letni Samuel Deryng, mieszkaniec wsi Jordanków, gminy Gałkówek, w powiecie brzezińskim jechał parokonnym wozem, z transporem mleka do Łodzi.

Kiedy wleśniak znalazł się na przejeździe kolejowym pod Górny-Wiączyń, nagle ukazał się pociąg towarowy, zdążający w kierunku Piotrkowa. Zanur-

wleśniak zdążył opanować przestraszony konie pociąg wpadł na wóz drugiego pociągu do doszczętnie. Również kompletnie rozbił uległo kilkanaście baniak mleka. Samuel Deryng, wyrzucony siłą zderzenia z wozu, spadł na pole tak szczęśliwie, że wyszedł bez szwanku. Również bez szwanku wyszły z wypadku konie.

Zaznaczyć należy, że wymieniony przejazd kolejowy nie jest obsługiwany przez dróżnika.

Feralny dzień kobiet. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28 października. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Główniej upadł z wysokości 74-letni Piotr Kosowski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, przewiózł starszka do szpitala przy Złotej Mlejskiej.

W szkole powszechnej przy ulicy Jakóba 6 spał ze schodów 7-letni Dawid Jakubowicz. Uczni, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 34. Chłopiec odniósł okaleczenia twarzy. Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Główniej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 18-letnia Helena Gajnicka, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej.

W lokalu XI Komisariatu Policji przy ulicy Pustej zaślaba nagle 19-letnia Genowefa Skuplińska, zamieszkała w Tuszyńcu przy ul. Kościelnej. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Skuplińską do szpitala św. Elżbiety przy ul. Narutowicza.

Tajemniczy pożar w gazowni miejskiej w Radomiu.

Radom, 28 października. W dniu 26 bm. w godzinach wieczornych, mieszkańcy Radomia zaniepokali gwałtowny gwizd syren fabrycznych, sygnalizujący pożar. Palła się gazownia miejska.

Pożar wybuchł w budynku laboratorium gdzie z niewiadomej przyczyny zapaliły się beczki ze smół. Przybyła po kilku minutach straż pożarna ogień zlokalizowała dzięki energicznej akcji ratowniczej. Pożar ten wywołał liczne komentarze w Radomiu. W budynku laboratorium znajdowały się dokumenty, związane z działalnością miej. kom. autobusowej i odnośnie której prowadzone jest dochodzenie przez Urząd Prokuratorski.

Znaczna część wspomnianych dokumentów spaliła się.

Straty stosunkowo niewielkie, bo sięgały zaledwie 600 zł. Zagadkowy ten pożar, zdaniem fachowców niemal wykluca przypadek i jest niewątpliwie dziełem zbrodniczej ręki. Trudno wprost pójść, aby smola w beczkach nagłe zapłonęła wskutek zaproszenia ognia w lokalu, niezamieszkałym i pozbawionym materiałów łatwopalnych. Energiczne śledztwo, prowadzone jest w przyspieszonym tempie.

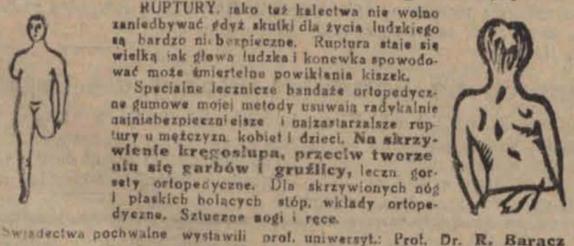
TEATR „COCTAIL“

W piątek wielka premiera p. n. „Jak ze bawić — to się bawić“ w tem niezwykłym i ciekawym widowisku coctailowym trzymy (ze względu na 40 letni jubileusz) jeden z najciekawszych poematów wielkiego poety Kazimierza Tetmajera „Jak Janosik tańczył z cesarzową“ w inscenizacji Parnella małe arcydzieło muzyczne skomponował najgłośniejszy z milońców muzyków, Maklakiewicz.

Kostjumy według Skoczylasa. W inscenizacji tej prócz Zizi Halomy (cesarzowa) i Parnella (Janosika) bierze udział zespół śpiewny i taneczny.

Niewykluczone jest, że Kazimierz Tetmajer przybędzie na premierę, którą reżyserko przygotowują K. Tatar-kiewicz i P. Parnell.

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!! Pomoc i skutek bez operacji.



RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura stała się wielką i tak głową ludzka i konieczną spowodować może śmiertelną powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody usuwa radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastępsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i grzyficy, leczą gęste ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili: prof. uniwersyt. Prof. Dr. R. Barącz, prof. dr J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,
 Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77
 Przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorobym jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Ta droga wyrazem mojego najserdeczniejszego podziękowania wielkiemu specjalistcie W. Paau Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólcząskiej Nr. 10 za umiejscowienie mi przedpokój, dziś czuję się zabezpieczony przed tym nieszczęściem i w dowód mej głębokiej wdzięczności składam publiczne podziękowanie

FERDYNAND MAURER
 wos Augustów koło Łodzi.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-iej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólcząskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
 czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz, w niedziele i święta od 9-2 pp.
 Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKORYNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. Med. M. STARKER
 ORDYNUJE: w chorobach wenerycznych, skóry i włosów
UL. ŚRÓDMIEJSKA Nr. 12.
 Dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
 Godziny przyjęć 9-1 i od 4-8 po południu w niedziele i święta od 10-1 po południu.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
 ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, diatermia i lampa kwarcowa
 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. W nie dziele i święta od 9-1 przed poł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
 Konstanyńska 9. Tel. 127-81.
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i tch. Przyjmuje od 12-2

Dr. med. Różaner powrócił.
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPIA.
 ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia)
 Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 4-8 po poł. i dzielnia poczekalnia dla Pań.

Dr. Med. L. NITECKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 w poł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR H. WOŁKOWSKI
 Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
 Przyjmuje od g. 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9-1.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
 Choroby skórne i weneryczne.
 Piotrkowska 10. Telefon 245 21.
 Przyjmuje od 8-9 rano, 1-2 pp. i od godz. 6-9 wiecz.
 W niedziele i święta od 9-12 w poł.

Złoty i 20 groszy lupem trzech bandytów.

Łask, 28 października. Około godziny 10-iej wieczorem, na szosie Pabjani-ce — Łask, pod wsią Góry - Dobrońskie, został napadnięty przez trzech nieznanymi osobnikami przejeżdżający wozem Stanisław Bukowski, zamieszkały we wsi Łopatki, gminy Buczek, w powiecie łaskim. Napastnicy steroryzowawszy wieśniaka zabrali mu portmonekę z zawartością 1 złotego 20 groszy oraz z wozu kilka pendzli, 3 kosy i więzione części uprzęży. Po dokonaniu napadzie osobnicy zbiegli.

Bukowski w Łasku zaalarmował policję, która w rezultacie wszczętego poscigu zdołała zatrzymać dwóch podejrzanych o udział w napadzie osobników. Dalsze poszukiwania trwają.

Szczęśliwy połów rybaków. Kolos — ryba.

Włocławek, 28 października. Udało się rybakom niesławskim złowić w Je-siotra wagi około 70 klg. Wisła pod Nie-szawą slynęła do tej pory z połowu Je-siotrów. W roku bieżącym jest to dopiero pierwszy wypadek njęcia kolosaryby.

Żelazny blok spadł robotnikowi na głowę.

Kalisz, 28 października. W dniu wczorajszym w cukrowni Kaliskiej wydarzył się tragiczny wypadek.

W rafinerii od kilku lat zatrudniony był niejaki Jan Fabisiaik, zamieszkały w Złotowsku.

Fabisiaik doglądał maszyn i kontrolował ich sprawność. Wczoraj przystąpił do swej pracy od samego rana.

W pewnej chwili, gdy sprawdzał jedną z maszyn, u góry coś zatrzeszczało złowrogo, a następnie cały blok elewatoru oderwawszy się od podstawy, spadł nieszczęśliwemu robotnikowi na głowę.

Fabisiaik ranny jak piorunem, runął na ziemię, zalewając się krwią.

Nieprzytomnego przewieziono natychmiast do szpitala. Stan jego jest ciężki.

Dr. Ignacy Margolis
 Al. Kościuski 9. — Tel. 165-17.
okulista powrócił.
 Przyjmuje od 1-2 i 5-7 wiecz.

Dr. med. Reicher
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie diatermia. Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28.
 tel. 201-93.
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 p. p.
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. H. LUBICZ
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
 (według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
 Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne

PRZYPLAKAŁ SIĘ ples, Czarna wyżlica, przednie łapy białe. Do odebrania za zwrotem kosztów: ul. Maurera 17, Skwarnecki.

RAHARBAR KARPY, ulepszony, wtelki wybór, okazynie wyprzedaje: Jan Laskowski, Zgierz, Zeromskiego 15 (przy Kuraku).

NA WYPŁATE! Czy pomyślał o niespodziance dla matki? dla żony, córki, siostry, narzeczonej, przyjaciółki. Eleganckie płaszcze damskie, welny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste, letnie, damskie materiały, biały towar, firanki, pończoch, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek, poleca Leon Kubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwyższe warunki. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro.

AKUSZERKA Kasy Chorych prywatna M. Kaliska, ul. Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie, tel. 123-72.

Doktor KLINGER
 Specjalista chorób wener. skórnych i włosów, (porady seksualne).
 Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 w poł.
ANDRZEJA 2. Tel. 132-28.

Dr. HELLER
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROI Nr. 2. Tel. 179-89.
 Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-5.
 Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. Med. SOMMER powrócił
UL. 6. SIERPNI 1. Tel. 220-26
 chor. skórne weneryczne i kobiece
 Lampa kwarcowa.
 Od 9-12 i 5-9. Ods. poczekalnia dla pań.
 W niedz. od 10-1.

Dr. Med. MARKOWICZOWA
 choroby skórne i weneryczne
powróciła
 ul. ŻAŁOZNA 1. Tel. 166-35.
 8 wiecz.

Walka o dusze dorastającego pokolenia. Młodzież włoska w karbach organizacji. Faszystowskie metody wychowania.

Rzym, w październiku. Niema chyba drugiego kraju, gdzie dzieci są tak pieszczone i puste, jak we Włoszech. Ale pod nazwą „dzieci” należy rozumieć małe, jeszcze noszone na ręku lub prowadzone za rączkę. Dzieciocieństwo jest cechą, głęboko zakorzenioną w charakterze Włochów. Dość jest przyjrzeć się rozbawionym Włochom na przedstawieniu kabaretowym, żeby przekonać się o prawdziwie tego twierdzenia. Niema zatem nic dziwnego, że dorośli Włosi widzą osobliwie odbicie własne w swoim potomstwie. Nawet gesty i ruchy używane Włochami są nadmierne i akcentowane, i tem zdradzają choć do zabawy. Skądinąd znowu są także wyrazem wychowania — rezultatem karnej polityki systemu wychowawczego faszystów.

Przewodzący faszystów uznali potrzebę naprawy wychowania rozpierzchnionej młodzieży włoskiej. Zadaniem temu sprostać umieli utworzeniem państwowej organizacji wychowawczej — Opera Nazionale — Balilla — w skróceniu O. N. B. Nazwa tej instytucji — Balilla — datuje się z czasów wojny z Austrią. Balilla była przydomkiem chłopca z Genui, który 5 grudnia 1740 roku rzucił kamieniem w austriackiego króla, który w tym czasie wchodził do Włoch. W Genui powstał w tym czasie ruch, który doprowadził do wywołania wojny z Austrią. W ten sposób chłopca z Genui i Ligurii w ciągu pięciu dni. Nic zatem dziwnego, że imię Balilla uchodzi dziś za symbol patriotyzmu młodzieży włoskiej.

Faszystowska instytucja ONB istnieje od 3 kwietnia 1926; i rozciągnęła swój wpływ na 2,216,166 młodzieńców w wieku od 8 — 18 roku życia. Działalność ONB zakreśliła sobie jednak jeszcze szersze granice, obejmując dyktando nad wychowaniem fizycznym młodzieży wszystkich szkół w całym kraju i poza jego granicami. W styczniu 1928 roku ONB założyła sekcję kultury fizycznej, w której skupia się nauczyciele sportów i gimnastyki na całą Italię. W ten sposób kontrola i kontrola rozwoju sportowego i gimnastycznego młodzieży włoskiej spoczywają całkowicie w rękach ONB.

Instytucja ta ponadto postawiła sobie za zadanie opiekować się również swoimi członkami pod względem zdrowotnym. Dostarcza im bezpłatnie lek, w wypadkach poważniejszych zachorowań umieszcza ich w szpitalach i uzdrowiskach, zakłada kolonie letnie w górach albo nad morzem. Ponadto od 1 stycznia 1929 każdy członek ONB automatycznie podlega ubezpieczeniu na życie, które w wypadku zupełnego kalectwa zapewnia ubezpieczonemu 30,000 lirów, a w wypadku jego śmierci wypłaca się rocznie nie mniej 10,000 lirów.

Szczególną uwagę zwraca się na wykształcenie t. zw. awangardy (avanquardiste) chłopców od lat 14 — 18. Po ukończeniu osiemnastego roku wstępują w szeregi milicji faszystowskiej. Dzięki te-

mu przedwstępnemu wyszkoleniu uzyskują w przyszłości pewne przywileje, gdyż zwalniają się ich o trzy miesiące wcześniej z czynnej służby wojskowej. Specjalnie im poświęca się marynarka i lotnictwo, oraz wszystkie specjalności techniczne związane z tą dziedziną (jak np. mechanika, elektrotechnika i t. p.).

Celem ONB jest posiadanie w każdej wsi domu „Balilli” z salą wykładową, gimnastyczną, teatrem i kinem, oraz obiektem całego kraju czynną sieć propagandową. Umowa watykańska, normuje również kwestię organizacji młodzieży, należącej do „Akcji Katolickiej” Azjone cattolica (do tego czasu w zbrojone). Umowa powyższa przywraca im prawa, jedynie pod warunkiem zmiany nazwy. Zwa się obecnie „Stowarzyszenia młodzieży Akcji Katolickiej (Associazione giovanili di Azjone Cattolica)”. Programy ich obejmują wyłącznie dziedzinę religijną, wszystko inne podlega ONB. Stowarzyszeniom młodzieży katolickiej wolno nosić własne odznaki, ale sztandary utrzymywane być muszą w barwach włoskich, a nie jak dotąd w watykańskich. Wzajemnie na każde członka ONB nałożono przymus uczęszczania do nieszczęśliwej na msze św. Jednak już przed zawarciem umowy zgorą dwa tysiące kapelanów jako członkowie ONB dbali o podtrzymanie uczuć religijnych wśród młodzieży „w czarnych koszulach”.

Dzięki temu rozróżnionemu systemowi różnorodnych wpływów kieruje się masą młodzieży włoskiej. System przeprowadzony jest z energią i rozciąga swoje wpływy i kontrolę na młodzież włoską nawet poza granicami państwa Boguski.

Ludojad na plaży. Dwie ofiary rekina.

Plaża i Miramar, leżąca w modnej dzielnicy Hawanny, stolicy Kuby, a odwiedzana licznie przez osoby z najwyższych sfer towarzyskich miejscowych i przyjeźdźców, niepokojona jest ostatnio częstymi wizytami potwornej wielkości rekina, atakującego kąpielowiczów.

Wizyty „tygrysa morską” spowodowały już dwa tragiczne wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią ofiary. Oto jeden z plażujących, zażywając kąpiele, 23-letni Pablo Modina, zapuścił się nieco dalej w wodę i został na padnięty przez rekina. Po stoczonym walce, na dość głębokiej wodzie, młody Modina ledwo zdolał uciec z życiem. Przy-

Jasnowłosa z mora „pięknego Adolfa”. Hitler boi się błękitnookiej aktoreczki

Stare przysłowie o diable, który kobieta się wyręcza, gdy sam rady dać nie może — sprawdziło się ostatnio co do Hitlera.

Piękny Adolfek — bo tak nazywają go liczne wielbiciele — znajduje się w obecnej chwili w niebylejakich opałach.

Wprawdzie w polityce wiedzie mu się menajgorzej — to jednak w życiu prywatnym jest... gorzej. Okazuje się, że nieustraszone, zuchwały wódz odwetow-

ów, którego pojawienie się na ulicach Berlina budzi niemal popłoch — miewa chwile pamięnego strachu. Istnieje bowiem ktoś, przed kim imię Hitler drży, jak karcone dziecko.

Hitler trzęsie się ze strachu przed kobietą. Dziwczona, tyranizująca tyran, nie jest bynajmniej barczystą amazoneką, ani tak zwana w potocznej mowie — „herodababą”. Jest wiotką, jasnowłosą, błękitnooką aktoreczką.

Jedno z pism francuskich ogłasza na ten temat zabawne rewelacje. Otóż — okazuje się, iż z nim Hitler wystąpił na arenie polityki

w charakterze zapasnika, wyzywającego Europę do walki — poznał się z złotowłosa Gretchen, pokochał ją i przez szereg lat wódz egzystencji zakochał w Rzymie. Oczywiście, w atrakcyjnych politycznych konferencjach, które wówczas miały jeszcze charakter tajnych zebrań. Był już wówczas „pięknym Adolfem”, ale nie był jeszcze „groźnym Hitlerem”. Gdy zabłysła jego gwiazda na niemieckim niebie, a wokół jego osoby zaczęły się skupiać zwarte szeregi odwetowców — Hitler zlikwidował miłosną aferę i rozstał się z ukochaną. Zdradził ją dla nowej kochanki „Germanji”.

Dzisiaj, gdy byłby malarz pokojowy, stałby się popularniejszym od filmowych gwiazdorów — praktyczna Gretchen usiłuje znowu nawiązać z nim kontakt. Poszła do wniosku, że zaryzykuje z Hitlerem przynajmniej jej rozłożenie. Jęła więc bombardować „Adolfa” listami. Ale zarówno listki miłosne jak i groźby nie odniosły żadnego skutku.

Do kosza — wszystko wrzucić do kosza — oświadczył Hitler sekretarzowi, który nie wiedział, co ma czynić ze stosami różowych perfumowanych kopert.

Gretchen nie daje za wygraną. Twierdzi, że Hitler ma w stosunku do niej obowiązki, że prosto „musi” do niej wrócić, że jeżeli nie wróci, to ona potrafi go tak skompromitować, że odsunie się od niego ze wstydem.

Ostatnio zmieniła taktykę. Przesłała pisać — natomiast chodzi o wszystkie polityczne zebrań, wiec, konferencje, w których bierze udział Hitler. Narazie ogranicza się do zakłócania porządku obrad złośliwymi apostrofami, antyhitlerowskimi okrzykami i śmiechem. A nigdy nie ośmięska przypomnieć Hitlerowi, że gotowa jest nawet powieścić go publicznie, co on wie, a czego nie chce, żeby inni wiedzieli.

Jakoś do tej pory Hitler nie zdobył się na energiczny krok i nie zastosował ulubionej metody „płeszc”. Złośliwi twierdzą, że się boi, że po każdym spotkaniu z jasnowłosa z mora jest zdenerwowany i niespokojny.

Djabek nie dał rady, więc posłał kobiecie. Czy się jej uda zachwycić „żelaznym Hitlerem” — czas pokaże.

Orgje za czarnymi kotarami. Narkotyzowane papierosy.

Władze amerykańskie pilnie tropią przemytników wszelkich środków narkotycznych, nie mówiąc już o zwykłej „whisky”, którą wyrabia się masowo i przemysłowo z zewnątrz dla użytku żadnych podmioty obywateli.

Przed niedwuletnią tygodniową policja wojskowa jakimś przypadkowo wpadła na ślad masowego zatrudniania się obywateli narkotykami, który nie podpada pod normy prawne, gdyż nie jest ani importowany, ani sprzedawany w drogeriach czy aptekach, a stanowi produkt hodowli domowej.

Agenci prohibicyjni, pilnie weszczący za ukrytymi trunkami pewnego razu usłyszeli dziwne odesłasy, dobiegające się z ustrojonej willi na przedmieściu Nowego Jorku. Pomimo, że okna były zupełnie ciemne, z zewnątrz dołatywały niesamowite wrzaski, śpiewy i muzyka. Agenci wtargnęli do środka i tu ujrzeli niezwykły obraz...

W eleganckim apartamencie, którego okna zasłonięte były czarnymi kotarami, unosił się duszący opar dymu, lecz nie tytoniowego. Na środku pokoju jakiś młodzieniec o obłądnych oczach wykonywał osobiście taniec, wykręcając się, jakby w skurczach epilepsji. Dookoła na podłodze w poach bar dzo drastycznych wity się na wpół ubrane ciała kilku młodych i pięknych kobiet.

Towarzystwo to zabrano na stację policyjną, gdzie wkrótce oszołomienie młodo. Jak stwierdzono — zaszedł tu wypadek opojenia się papierosami sporządzonymi z rośliny „Canabis americana”, której hodowla w prywatnych ogródkach rozpowszechniła się coraz bardziej. Wzięte wywołane paleniem papierosa, sporządzonego z tej rośliny są pono bardzo przyjemne.

Niezwykła uroczystość.



W miejscowości Kufstein w północnym Tyrolu odbyło się uroczyste poświęcenie olbrzymich organów, wykonanych na skalnym cyplu, których tony można słyszeć w okolicy 30 kilometrów. Jest to największy tego rodzaju instrument muzyczny na świecie. Z okazji tej uroczystości odbył się pochód rozmaitych stowarzyszeń góralskich.

RACHILDE PANI ADONIS. POWIEŚĆ.

Papa Tranet, intrygant, wkręcił się z córką na wleczkę po muzyce. Lola — rządziła się o tej wieczery, jak o uczucie, godnej bogów. Od miesiąca mieszkała pani Desambres w pięknym, białym domu nad brzegiem Loary, za torem kolejowym. Ogród odbijał swe róże i pośliznęły kępy — w żółtej wodzie rzeki. Chiński salon powstał to cacko, aby zamieszkać tam z pomocnikiem artystycznym, z którego właśnie wyszła rozłąka, — los bywa często niesprawiedliwy — fryzjer wyjechał w tydzień po ślubie, a opuszczona wychodziła na włoski taras z marmurową palustradą. Mieszkała tam niedużo pewna kokota. Bogata jak bankier, wybudowana sprzedawała spieszne gnazdki wróciła do Paryża w pogoni za wrzaskliwym ptaszkiem.

Pani Desambres musiała tylko zmieścić meblowanie, utrzymując, że jest ona za mało „kokketerijna” dla kobiety w jej wieku. Zrobiła z tego domu rodzaj świątyni, na zewnątrz bardzo seraficznej z kararyjskimi kolumnami i kratami z połaczanego brązu, wewnątrz zaś tajemniczej z obiciami z ciemnych, lub nieokreślonej barwy materjałów.

Buduar przejmował drszczem, drżało się tam, jak gdyby się weszło do wilgotnej groty. Broń zgromadzona w jadalni wprawiła w osłupienie, zwiastując niejako jakieś niebezpieczeństwo, lub w oczach cychających zasadzki.

stosunków. Teskniała z życiem rodzinnym, a bracia pracujący nad odnowieniem pałacu w Amboise tak rzadko przyjeżdżali, że mogła w międzyczasie się zanudzić.

Pozatem kochała tylko starszego brata, młodszy zaś, który nazywał się tak samo jak ona i żartem dodawał do swego nazwiska jej, zanadto był do niej podobny, by mogła go bardzo lubić. Posiadał te same wady co ona.

— Jest kapryśny, ambitny, roztrzępany, niemal szalony — zwierzała się nowym przyjaciółm — a zresztą zakochuje się we wszystkich panienkach, które napotka. Co naraz, łobuzem na nieprzyjemność, w takim przywoimie mieście jak Tours. Krepuje nas pozatem, że mamy te same upodobania artystyczne, jednakże za chcianki... zasiadamy równocześnie do fortepianu, chwytamy pendzel i wyrywamy sobie tę samą książkę. Moim marzeniem, wskutek przemęczenia życiem towarzyskim, jakie mimowoli musiałam w Paryżu prowadzić, jest żyć samotnie i wygodnie bez pretensyj z kilkoma przyjaciółmi, którzy nie urządzają wystawnych przyjęć, ani nadzwyczajnych kolacji. Naprzykład jacyś uczciwi kupcy, nie wypytujący mnie o moją przeszłość, lub przyszłość.

Jestem wdową, nie mam dzieci, chciałabym być matką chrześną, psującą chrześniaka, opiekunką jakiejś nieszczęśliwej młodej kobiety, doradczynią ludzi, będących w kłopotliwym położeniu, które łagodziłabym moim doświadczeniem.

Kiedy jest się bogatą nie ma się zajęć, co za rozkosz być opatrnością bliźnich.

Wszystkie te miłe wiadomości zaślepiły ich. Mama Barton nie widziała w tem nic złego. Kobieta ta zjawiała się w samą porę... ponieważ nie sprzedawała się wcale twardego drzewa, a klientka płaciła zawsze gotówką. Lola zrażona pewnym zabiegami doktora Rampon, starała się rozzerwać, by zapomnieć o obojętności męża. Ludwik domyślał się, że ta narwana dama przyjmuje ich, ponieważ nie ma nic lepszego, lecz w głębi duszy znajomość ta pochlebiała mu i była korzystna jako klientela i towarzysko, to też składał jej wizyty dłuższe, aniżeli na kupca przystało. Zabierał z sobą Lolę, zwracając jej uwagę na mnóstwo rzeczy.

— Trzymaj się prosto. Nie rób zdziwionej miny. Niezręcznie się zanadto obrazom, mojąby pomysł, że nie widziałeś nigdy... jeśli zagrasz walca uważaj, żebyś nie stanął w środku, jak wiesz w wieczór św. Karoliny. Uważaj na zachowanie, wpińmy jej usza nowanie, to wielka pani nie z naszego środowiska. Ubierz się odpowiednio do twoich środków, lecz nie zapomnij o czystych rekawiczkach. Powinnaś jej podziękować. Wzobraź sobie, że wstąpiła się nam o do stawy drzewa do pałacu... robi tam, co chce... zdaje mi się, że nawet zna hrabiego de Paris.

— A jeśli spotkam u niej jej braci? — zapytała wzruszona Lola.

— Pożegnasz się... nie powinnaś zwracać uwag, na tych urwisów... nie wy pada, jeśli mnie niema. Nie spotkasz ich jednak nigdy, zdaje mi się, że ona ich wcale nie lubi.

Papa Tranet, mimo tyrady przeciwko arystokratom i pałacom kokot, chętnie dawał się zapraszać. Częstoowano go szampanem, maderą dla ostodzenia biskopu,

wspominał o ulepszeniu świecącego baldachimu, by umieścić go w gościnnym domu. Doktor Rampon szemrał cichutko... „Paryżanki, maszyny do robienia przyjemności. Lola nie będzie miała dziecka! Ach! oczywiście wszystko ma za wąskie... ani bioder, ani miednicy... To zupełnie wyludnienie Francji!”

Tego ranka Ludwik przyszedł, zaraz po śniadaniu. Pod pretekstem, że idzie do kawiarni, udawał się do marmurowego, jak go zwano, domu. Był szczypany mróz, chciał się trochę przejechać, a ponieważ nie było to w sezonie i niewiele zgłaszało się klientów, coś złego, że zapędził się aż do nieszkania paryżanki?

I Ludwik machinalnie usiadł w pluszowym fotelu naprzeciw groźnej Safony.

— Wie pan, panie Barton, jak na młodego małżonka nie jest pan zbyt czuły — mówiła zagadkowo kobieta, uśmiechając się siodko. — Czy miał pan może przed sobą jakiegoś poważniejszego miłośnika, o którym trudno zapomnieć?

— Nie miałem nawet kochanki, proszę pani...

— Kochane dzieciętko! jak dałeś sobie radę w noc posłubną?

— Och! proszę pani! wiedziałem przecie, co to jest kobieta, nieraz wieczór wchodziłem do mojej matki...

— Ideal! co za świetne wychowanie!

Ludwik żałował, że rozmowa odbywała się w tak lekkim tonie. Naprzód podziękowała mu, że przysłał jej wióry, które posłał jej za darmo, słysząc, że lubi duże, jasne plomienie, podczas grzania węgla. A potem po niżej do kłębka opowiedział jej o swoich zmartwiegniach, kłopotach domowych, a ona oświadczyła mu, że wióry świetnie się palą, a pierwszej zdrady małżeńskiej dopuścił się cnotliwy mężczyzna. Boże! co za dziwne stworzenie!...

Popierajcie Czerwoną Krzyż!

— Pańska mała Lola jest nieśmiała i zimna — rzekła. — Nie umie pana ująć. Widzisz, moje dziecko, jestem już w tym wieku, że rozumiem wszystko!

I kończem wąską nóżki, nie wowej jak noga kozy, bawiła się z pięknym kotem angora, leżącym przed kominkiem.

— Chce pani wywołać zwierzenia, z których będzie pani później drwiła... westchnął. — Otóż przecie, Lola bardzo mię kocha, boję się jej. Pewnego razu o mało co nie rozleniwilem się, tak mię, oczarowała w uścisku swych ramion... a przecie do czego prowadzi to ciągłe kochanie, jeśli nie można mieć dzieci?

— Do namiętności, wybredny panie, która jest lepsza, niż zwyczajna miłość.

— A namiętność?

— Gdyby dwie istoty — oświadczył pani Desambres — mogły być małżeństwem kochać się z zapalem kochanków, i z całym siłą, a ponadto łączyły przymioty dawniejszej cnoty i obecnej piękności koniecznej dla trwania miłości, nawet najbardziej szalonej, raj ziemski przywróciłby nam błogość świętej legendy...

— Dlaczego nie jest to możliwe?

— Młodość nie może wiedzieć... a starość jest taka bezzębna!

— Co za zabawna komplikacja, ta miłość! — jęknął mąż Loli.

— Powinniście wybrać się razem do Paryża, chce pan, abym z wami pojedziała? Powietrze stolicy udziela się nieobeznanym z tego rodzaju sprawami.

— Nie chce, by żona stała się kokietką. Jestem z natury zazdrosny.

— W takim razie jedź pan sam — odparła zniecierpliwiona Marcela.

— Wysyła mi pani? — szepnął Ludwik, spoglądając szaremi, dobrami oczami na nerwową panią domu.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z powszechnym spsem ludności, w Warszawie istnieje potrzeba utworzenia 26 biur dzielnicowych dla przeprowadzenia tego spisu. Do kompetencji biur dzielnicowych należeć będzie ogólny nadzór nad przeprowadzeniem spisu w dzielnicach oraz przyjmowanie zgłoszeń do pracy honorowych komisarzy spisowych. Organizacja biur dzielnicowych i kierownictwo prac w ciągu 2 miesięcy ciążw będzie na naczelnym komisarzu spisu. Po przeprowadzeniu właściwego spisu w dniu 9 grudnia, prace naczelnego komisarsza spisowego polegać będą na sprawdzaniu materiału spisowego i sporządzeniu ogólnych zestawień dla Warszawy. Praca ta będzie wykończona w ciągu grudnia i stycznia. W lutym naczelny komisarsz spisowy opracuje sprawozdanie.

W ostatnich czasach czystość na ulicach Warszawy znacznie się zwiększyła. Dozorcy miejscy zauważyli znaczne powiększenie się koszyków ze śmieciami, zawieszonych na ulicach. Najgorzej przedstawia się sprawa wyrzucania śmieci ze sklepów na chodniki i pozostawianie resztek węgla przed bramami domów. Poza tem włóczenie, przysypany cy do Warszawy ze stoma i kartoflami, śmiecia na ulicach. Dyrekcja zakładu oczyszczania miasta zwróciła się w tej sprawie do policji, celem zarządzenia, na mocy którego karanoaby doraźnie winnych zaśmiecania ulic.

Dyrekcja gazowni warszawskiej w dalszym ciągu prowadzi pertraktacje z konsorcjum krajowem zamierzającym finansować doprowadzenie gazu z gazowni warszawskiej do Pruszkowa i Otwocka. W związku z tem dyrekcja gazowni rozpoczęła w przyszłym roku powiększenie sprężalni do gazu w celu zasilenia przedmieść w dostateczną ilość gazu i uzyskania nadto możliwości przeprowadzenia przewodów gazowych poza stolicę.

Obywatelski komitet pomocy społecznej zawiadomili wydział opieki społecznej magistratu, że po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji i ze względu na obniżenie szeregu artykułów żywnościowych oraz spadek kosztów administracyjnych, jak również w związku ze znacznym wzrostem ilości wydawanych obiadów, wydział postanowił obniżyć cenę obiadów, wydawanych uboim na koszt kasy miejskiej i będzie obecnie liczył: za obiad dla fizycznie pracującego 31 gr. (poprzednio 43 gr.), za obiady dla inteligencji po 70 gr. (poprzednio 85 gr.) przyczem obniżenie cen nie wpłynie na jakość i rodzaj obiadów. Za wrześniowy komitet wydał na zlecenie miejskiej stacji opieki społecznej 53,851 obiadów, za co kasa miejska wpłaciła 43,328 zł.

W sali konserwatorium odbył się pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej koncert złożony wyłącznie z sołowych utworów Marii Szymanowskiej, w wykonaniu pp. Marii Mirskiej (fortepian) i Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (spiew). Akompaniament — Feliks Szymanowski. Słowo wstępne o Marii Szymanowskiej wypowiedział p. Józef Mirski.

MAURYCJUS NOURY.

Goryl.

Piękny dzień podzwrotnikowy chylił się ku końcowi.
Ciekawość łup leżał przed nami na rzędzi alej trawie: trzy antylopy, z nich jeden „Oryx”, wspaniały samiec o rogach zwiniętych w pierścienie, bronił niebezpiecznej nawet dla lwów.
Wieczór, jak wszędzie pod tym stopniem szerokości geograficznej zapadł na góry.
Po kilku chwilach niepokojącej ciszy do uszu naszych doszły budzące się głosy nocy.
Powiew wiatru, jak głęboki dech tragiczny, przylgawszy ku ziemi wysokie trawy pierzchał pod drzewa poczynające się lasu.
Wodłali hjeny i szakale odzywały się rzadka jeszcze, niby preludjum do koncertu nocnego — dziękują, nigdy nie powstającej symfonii podzwrotnikowej.
Po spożyciu wczoraj gawędziłszy pałac fajki, posadziliśmy przy sobie przewodnika naszego Nianga, którego zręczność i znajomość okolicy wyświadczyły nam w ciągu ubiegłego dnia szczególnie dużo usługi.
Nianga był dorodnym murzynem wysockiej postawy i atletycznej budowy.
Należał do plemienia Fehelé, najdzielniejszego i najprzemysłniejszego w okolicy.
Niezliczone razy wystawialiśmy zręczność jego i przywiązanie do nas na próbie.
Gerard towarzyszył mi, mówiący dja-

Czworo drobnych dzieci opłakuje śmierć ojca kołejarza

Z Poznania donoszą:
Wczoraj na poznańskim dworcu towarowym zginął pod kołami nadjeżdżającego parowozu przeokowy Michał Bandurski, zamieszkały przy ul. Szamarskiej 34.
Tragiczny wypadek wydarzył się o godz. 17-tej. Sp. Bandurski, zajęty był przetaczaniem pocągów na torach kolejowych. W chwili, gdy dał sygnał do przejazdu pociągu towarowego, nadjechał niespodziewanie luzny parowóz od strony Leszna. Sp. Bandurski którego uwaga zwrócona była na pociąg towarowy, wpadł pod koła parowozu i leżał ze zmiażdżoną głową. Nieszczę-

śliwy wyzioną ducha na miejscu, gdyż głowa została obcięta od tułowia. Straszliwie zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego kolejarza przewieziono do kostnicy miejskiej. Na miejscu wypadku odbyła się wizja sądowa.
Sp. Bandurski liczył czterdzieści kilka lat i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.
Na bocznicę w Łagiewnikach pod Inowrocławiem hamulcowy Jan Goralewski podczas przetaczania wozów dostał się między zderzaki i doznał zgniecenia ręki i złamania obojczyka. Ciężko poranionego przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

KRATCZKI.

Ogień do papierosa.

Zapalczwi przyjaciele.

Jak wiadomo wszystkim ludziom, życie składa się z niewielu przyjemności i wielu plag. Takie plagi, jak podatki, Kasa Chorych, Magistrat i t. p. można jeszcze ścierpieć, jest to bowiem z konieczności zwłaszcza w odniesieniu do Kasy Chorych, jeśli się zważy, że zbyt wielu ludzi jest obecnie na świecie i dobrze, że pewna ich część, dzięki pomocy Kasy Chorych przeniesie się do lepszego świata, do raju. Ale są plagi, które możemy sami, we własnym zakresie wytepić. Jedną z tych jest „odpalanie” papierosa na ulicy. Broń cię Boże, miły czytelniku, byś wyszedł na ulicę z zapalonym papierosem. Co krok zatrzyma cię ktoś ze stereotypem: „Pozwoli pan ognia? Przeklinasz w duchu, ale dajesz ognia, krew bowiem namiętęnego palacza nie pozwala ci opuścić w potrzebie palącego bliźniego. Ale gdy się człk spieszysz, gdy mu zależy na każdej sekundzie, gdzie jest już spóźniony i drży, że jeszcze chwilka, a może się spóźni, gdy w takim momencie zatrzyma cię jakiś leniwiec, który ma na papierosa, ale nie kupi pudełka zapalek za dziesięć groszy, wtedy szalejesz, gotów jesteś na zimno zamordować bydlaka, który zatrzymuje cię, wolno „odpala”, nie śpieszysz się, on ma czas, a ty stoj i czekasz, aż papieroś jego zapali się ze wszystkich stron równo, jak należy. A gdy już „odpali”, gdy już sobie poszedł na złamanie karku, gdy wreszcie puszczasz się galopem w dalszą drogę, przeklinając straconą chwilę, zatrzymuje cię następny przechodzień, z tą samą prośbą, i odmów ognia, powiedz coś, nieboraku, to usłyszysz, żeś cham, gbur, egoista i t. d.

Z tem „odpalaniem” trzeba wreszcie skończyć. Pozwólcie ludziom spokojnie chodzić ulicą. Z jakiej racji mam dawać ognia ludziom obcym, często niesympatycznym, odróżającym się od siebie i t. d. Nie chcę. Jeśli ja kupuję zapalaki, niechaj i inni to robią. Jeśli ktoś nie ma zapalek, niechaj zainicjuje urządzenie na ulicach miasta jakichś publicznych zapalniczek. Niech nawet na ten cel opodatkują wszystkich palaczy. Pierwszy gotów jestem

ofiarować coś na ten cel złotych, jak nie mam. I toby nawet bardzo ładnie wyglądało: taki wieczny ogień. Publiczna zapalniczka gazowa, czy elektryczna, w kilku punktach miasta, gdzie każdy palacz mógłby bezpłatnie zapalić spokojnie papierosa, nie przeszkadzając bliźnim i nie denerwując ich. Twórcze fundusz „publicznej zapalniczki”, dajcie nam spokojnie spacerować, nie zatrzymujcie nas, gdy się śpieszymy, nie palcie wreszcie, jeśli nie macie zapalek, zreszta róbcie, co się wam podoba, tylko nie zwracajcie mi głowy.
Zreszta tyle kobiet rzuca na ulicy płomienne spojrzenia, że jeśli serca się od tych spojrzeń zapalają, to chyba i głupi papieroś zajmie się ogniem.

POZWOLI PAN?..

O smutnych skutkach „odpalania” przekona was historia poniższa.
W dniu 2 września r. b. dwaj przyjaciele: 22-letni Stefan Billiński i 24-letni Wacław Grabarczyk powracali z imieniem swego przyjaciela. Papierośy zapalczwi przyjaciele posiadali, owszem, ale o zapalaki nie postarali się, licząc, że zawsze się kogoś spotka, od kogo można będzie „odpalić”. Zachciało się przyjacielom paść na ulicy Lipowej. Wyjeżdżali tedy papierośy, wsadzili je do zapalniczek, i chwile jąc się na nogach, zaczęli „urzędować” na Lipowej dorożkarza, prosząc o ogień do papierosa. Czy dorożkarz był w złym humorze, czy z innych względów, dość, że odmówił żądaniu przyjaciół.

Odmowa ta rozwścieczyła młodych ludzi do tego stopnia, że rzucili się na dorożkarza, okładając go tego laskami.
Na krzyk biego nadbiegł posterunkowy, który wyrwał nieszczęsnego z rąk oprawców. Pobitemu dorożkarzowi udzielił pomocy lekarz pogotowia, rozbewstwowym zaś młodzieńcami zajęła się policja.
W konsekwencji Sąd Grodzki skazał Wacława Grabarczyka i Stefana Billińskiego każdego na 2 tygodnie aresztu.
Jerzy Krzecki.

Biały wróbel.

Sensacje w Chodzieży.

Z Chodzieży donoszą:
W ogrodzie dyr. Kasy Chorych, p. Miklaszewskiego w Chodzieży, zakwitła w tych dniach po raz drugi kalina. Drzewko, pokryte pięknymi śnieżnymi kulami, w otoczeniu przedwczesnie zmarłej, w ogrodzie natury, sprawa

widok oryginalny.
Druż nie mniej oryginalny fakt zaobserwowano w okolicznych Strzelczykach. Pojawili się tam mianowicie w zagrodzie gospodarza Frankowiaka, prawie zupełnie biały wróbel. Zaledwie kilka piórek na plecach ma koloru szarego

Zamiast pracy — lochy więzienne.

Zlikwidowanie bandy przemytników żywego towaru.
Ostatnio organom K.O.P. udało się zlikwidować szeroko rozgałęzioną organizację trudniącą się przemycałem męczyz do Rosji sowieckiej.
W ręce władz wpadło wiele materiału kompromitującego na podstawie którego zarządono aresztowania. Aresztowano

mieli bezrobotnych dostawać na terenie sowieckim.
Po przekroczeniu granicy daremnie uchodzący czekał na przewoźników, którzy mieli ich odwieźć do zakładów pracy. Nawiwił w ręce sowieckich strażników, którzy przekazywali zbiegów do dyspozycji G.P.U. Aresztowanych za nielegalne przekroczenie granicy, władze sowieckie osadzały w więzieniu, najczęściej posadzając ich o szpiegostwo na rzecz Polski.
Niewinnych ofiar sordywnych aferystów, więziono i torturowano w więzieniach, by wymusić na nich zeznania.
Aresztowanych aferzystów przekazano do dyspozycji władz śledczych.
Zlikwidowana organizacja oszukańcza prowadziła również swa działalność nie tylko w Wileńszczyźnie, lecz i w województwach poleskim i wołyńskim gdzie również dokonano aresztowań.
Zaznaczyć należy, iż podobna aferyza z uchodźcami została zlikwidowana przed dwoma miesiącami w Wileńszczyźnie, której członkami byli wówczas emisariusze sowieccy, zaś obecnie zwłki oszuści żerujący na niedw ludzkiej.

20 osób.
które grasowały w rejonach pogranicznych: Dzisna Wilejka, Kozdrowicze, Iwienice, Kozłowszczyzna i in.
Jak zdolano ustalić, aresztowani należeli do organizacji oszukańczej-przemysłowej i wykorzystując ciężką obecną sytuację gospodarczą nakłaniał włościan, małorolnych, bezrobotnych i poborowych do wyjazdu na teren Białorusi sowieckiej, gdzie mieli rzekomo otrzymać „trudne posady”.
Organizacja oszukańcza rozdzielita członków swych na grupy, które operowały w pogranicznych miejscowościach i werbowały reflektantów na wyjazd. Uchodźcy wpłacali oszustom od 50 do 100 zł.
na rzekome koszty podróży i wysłani byli do miejscowości położonych w pasie pogranicznym, skąd specjalni ludzie

żadnego oporu i z stoickim spokojem powiedzieli do posterunkowego:
„Ja strzelalem do Frankowskiego”.
Kiedy Frankowski posadono na krzesło, ten jeszcze przytomny wyszeptał, patrząc w stronę swego teścia:
„Dziękuję panu, dobrze pan to zrobił”.

„Dziękuję panu, dobrze pan to zrobił”. Szczegóły tragedji inspektora Frankiewicza.

Z Rzeszowa donoszą:
Szczegóły krwawego dramatu, jaki rozegrał się w restauracji II klasy na dworcu kolejowym w Rzeszowie, gdzie 79-letni nadleśniczy, Adolf Fabian, dał pięć strzałów rewolwerowych do swego zięcia, Romana Frankiewicza, liczącego lat 36, inspektora starostw województwa łódzkiego są następujące:
O godz. 3:20 rano przybył na dworzec rzeszowski Adolf Fabian i po kupieniu peronówki wyszedł na peron, gdzie czekał na przybycie pociągu pośpiesznego z Krakowa.
W kilkanaście minut później nadjechał pociąg, z którego wysiadł Roman Frankiewicz, zięć Fabiana. Obaj panowie serdecznie się przywitali i następnie udali się do restauracji II klasy na dworcu, gdzie rozmawiali przy szklance herbaty.
Nagle usłyszeli obecni jakąś głośniejszą wymianę słów, a następnie zauważyli, jak Fabian wyciągnął nagle rewolwer z kieszeni i dał jeden strzał w kierunku zięcia. Ten upadł na ziemię i pożał głęsnie wzywać pomocy. Nim jednak kelnerzy zdolali się zorientować w sytuacji, Fabian

strzelił jeszcze cztery razy.
Odgłos strzałów zwałił posterunkowego, który przybiegł do Fabiana i zabrał mu rewolwer. Fabian nie stawił

do siebie do Łodzi.
Kiedy wczoraj ojciec przyjechał do Rzeszowa, by wreszcie córkę zabrać, Fabian początkowo prosił, by nie zabierał wnuczki, a ponieważ nie chciał się zgodzić, strzelił do zięcia.
Fabian, po przesłuchaniu, odpowiadać będzie za swój czyn z wolnej stopy, ze względu na swój podeszły wiek.
Frankowski odmówił trzy rany; w prawe ramię, w prawą pierś i lewy obojczyk, dwie kule chybiły. Stan jego jest ciężki, ale jest nadzieja, że zdola się go utrzymać przy życiu.
Wypadek ten wywołał w Rzeszowie wielkie wrażenie.

Przez strażnicę, którą straszenie kochał, że bez niej nie wyobraził sobie życia. Ojciec dziecka, który z powodu najrozsądniejszych względów nie mógł córki obojętnie wychować, po 9 latach stęsknił się za nią i chciał ją wziąć

Brat wiał siostrze truciznę do ust.

Ze Lwowa donoszą:
Wczorajem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Złota nr. 6, gdzie wydarzył się zagadkowy wypadek zatrucia, którego wyświetleniem zajęła się policja.
Mianowicie pogotowie ratunkowe zostało wezwane do 27-letniej Marii Marty nowicz, która uległa zatruciu nieznaną narazie trucizną. Lekarz dzurny pogo-

towia po przeplókanu jej żołądka pocieli ją odstawić do szpitala powszechnego.
Ofiara zatrucia zeznała, że to brat (?) wiał jej do ust truciznę, nie umiała jednak wyjaśnić, czy w zamierze zbrodniczym, czy też w inny. Zawiadomiona o tym wypadku policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem wyświetlenia tej tajemniczej sprawy.

lektem Feheléów lubił rozmawiać z nim.
Ja zaś z przyjemnością słuchałem tu macezonych mi przez Gerarda, zwykłych lub cudownych historii płynących monotonią z ust naszego przewodnika.
— Nianga! — odezwał się Gerard znięca do niego — chcę, słyszysz? Chcę koniecznie mieć dwie skóry małpie w mojej kolekcji. Dlaczego błasasz mię zawsze, bym nie zabijał tych zwierząt! Dziś, znowu piękny okaz ominął mnie z twojej winy!

Twarz Niangi spowaźniała.
— Nie trzeba zabijać małp! — odparł powoli.
— Głupi jesteś! — zawołał Gerard, wruszając ramionami — nie będę cię słuchał.
— Panie! — upierał się murzyn — u nas zbrodnia jest zabić małpę! Niech się panowie nie śmieją! Nasi czarownicy twierdzą, że dusze ludzi umarłych wieleją się w małpy. I tak jest z pewnością. Nieraz słyszałem złomków moich zapewniających, że przechodząc przez las poznawali w małpach swych niezjących krewnych.
Nianga mówił to z takim przekonaniem, że nie mogliśmy wyrzucić mu przykrości obracając w żart jego słowa.
Zmieniliśmy więc temat rozmowy. Polowanie nastąpiło ich wróbel tem bardziej, że plemię Fehelé słynie ze swych nieustraszonych myśliwych.

Nianga, od najmłodszych lat towarzysząc ojcu w wyprawach łowieckich, znał najrozmaitsze arkana miejscowej sztuki myślowej: tysiączne fortelle, rodzaje zastawek, sidiel, zdradzieckie

zasadki, rozliczne sposoby robienia prymitywną bronią używaną przez czarnych w walce z drapieżnikami; opisywał nam powroty triumfalne z zakrawionymi zwłokami ofiar; powtarzał okrzyki radości, jakimi witano myśliwych w wstępu do wsi. Z dumą wspominał swego ojca, który miał zwyczaj wracając z łowów trzymać jedną ręką ciężką swój łup przy pierści drugą zaś wznosić do góry gestem powitania i zwycięstwa.
Mówiąc z ekstazą o chwalebnej jego śmierci, na stanowisku, podczas polowania na słonje robił na nas wrażenie, że pragnął chyba podobnego końca dla siebie!

Długo w noc czualiśmy. Dłuzej jeszcze, owinięci w kołdry czekaliśmy bez przykrości na sen rozpaniętujący przez żyte epizody myśliwskie i ciesząc się na myśl o tych, które nas jeszcze czekały.
Najajutrz zagłębiliśmy się w las.
Nianga kroczyl przed nami ze swą siekierą w ręku, ścinając kodygi i ljanę oraz plosząc nogami niewidzialną faunę.
Od czasu do czasu ośniewająca złota lub purpurowa smuga znaczyła w gałęziach odlot jakiegoś różnobarwnego rajskiego ptaka.
Posuwaliśmy się wolno naprzód przytłoczeni zarówno panującym w lesie ciemnym jak i wilgotnym gorącym parującym z palm liści i osobliwych roślin wyrastających z gąbkowatej ziemi.
Nad nami, w obrzynieję kopule z zjeleń, robiącej z dnia noc nieledwie, slychać było gładkanie, zgrzyt skrzypienie, nieustraszone gielki, trzask, wielorakiego rodzaju manifestacje gorączkowego i bezwzględne w okrucieństwie swam życia.

Glazy pelzały tu i owdzie po ziemi, owijały się wokolo pnj drzew, zwiślały z gałęzi. Uderzeniem kolby zabiliśmy kilka sztuk.
W pewnej chwili Gerard wysunął się naprzód wyprzedzając nie tylko mnie ale i przewodnika. Niebawem znikł za drzewami.
Zatrzymaliśmy się w podziwie przed kępą, orchidej o popaczonych platkach i mocnych odcieniach gdy usłyszałem nagle rozpaczyliwy krzyk mego przyjaciela.
Pobiegliśmy z Niangą w jego stronę. Zrobiliśmy dwadzieścia metrów zaledwie, zamarem nagle z przerażenia: Gerard borykał się z gigantycznym gorylem, który trzymając w pól dusi go. Mógł lada chwila zdruzgotać mi kości.
Po daremnie szamotaniu się nieszczęśliwy Gerard stracił przytomność padając nawznak w objęciach goryla. Opnowawszy się wzięłem potwora na cel. Nie ośmielałem się jednak dać ognia w obawie trafienia kulą w Gerarda.

Wtem goryl spojrzal na nas. Krzywiąc ohydny twarz, w szycderczym jak gdyby uśmiechu wyprostował się i rękę w kulak zacisnąwszy podniósł w górę, podczas gdy druga przycisłał bezwładne ciało mego biednego przyjaciela do olbrzymiego swego torsu.
W okamgnieniu stanął mi w pamięci zwycięski gest ojca Njangi.
Trwożnym okiem spojrzalem na przewodnika. Twarz miał barwy popiołu. Ry sy jego zdradzały wielką walkę wewnętrzną. Po chwili wahania wreszcie podszedł pewnym krokiem do goryla, zamierzył się siekierą i cisnął ją z impetem w głowę małpy.

Topór świnał w powietrzu. Jednocznie goryl zachwiał się i runął ze strąską czaszką na ziemię.
Jednym krokiem byłem przy nim i uwinłszy Gerarda z jego objęć zaniosłem nieprzytomnego do miejsca, gdzie oczekiwała nas eskorta.

Wróciłymiśmy niezwłocznie do obozu. Towarzysz mój oacuony odzyskał przytomność, goryl, na szczęście nie zdążył wyrzucić mu poważniejszej krzywdy.
Wówczas dopiero pomyślałem o Njandzie — zbawcy Gerarda...
Ogarnęła mnie nieokreślona trwoga o niego. Do późnego wieczora czekaliśmy na naszego poczciwego, odważnego do zuchwałstwa i wiernego nam przewodnika.
Pozostał sam, w strasnym tym lesie, narażając się dobrowolnie na śmiertelne jego niebezpieczeństwa.

Co go do tego skłoniło?
Jakim impulesem wiedziony skazał się na niezawodną i okropną śmierć.
Jaką zbrodnię popełnił ratując Gerarda, do którego był bardzo przywiązany?
Należy przypuszczać, że zgodnie z wjerzeniem swego plemienia widząc w za bitym przez siebie gorylu wcielenie swego niezjącego ojca i uważając się za ojcobójcę postanowił zbrodnię tę przypisać życiu.
Odtąd inną miarą oceniam „bajki” zasłyszane wśród dzicy afrykańskiej, przekonawszy się naocznie, że bywają one źródłem wielu tragizmów w życiu krajowców, uważających je za niemożliwą prawdę.

Film...
ny, na pier...
terki, je...
solidnej...
tempreta...
— Sari...
Scen...
czem so...
ramach...
liczna p...
stojnego...
poil" w...
fajku. A...
niej Rik...
kabareta...
do marz...
end'em"...

Proj...
zadniają...
w dno...
kontraty...
optyczn...
Jedn...
filmu je...
dobrowo...
Piosc...
bardzo

Jurt...
Ws...
Zac...
Dtu...
Uby...

Tum. J. S.

SPORT

Sport w kilku słowach.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Komu należy się szybka pomoc? Bezrobotni-żywi, trybuna-martwa.

Tak się obecnie niefortunnie życie obywateli Rzeczypospolitej Polski ułożyło, że na wszystkich i nawszystko, muszą oni płacić. Plaga wszelkiego rodzaju składek społecznych słusznych i niesłusznych, dotarła również i do sportowców.

LKS, który, jeśli chodzi o społeczne traktowanie wszelkiego rodzaju pomocy, jest znany ze swych humanitarnych zasad, aby go można było posadzić o brak poczucia obowiązku społecznego, sprzeciwił się opodatkowaniu biletów nowym podatkiem na trybunę Cracovii, uważając, że bilety swoje bez żadnego polecenia, chcą przyjąć z pomocą bezrobotnym, opodatkował na rzecz Komitetu Nieśienia Pomocy Najbiedniejszym. Sam zaś na rzecz Cracovii ofiarował 300 złotych należnych od krakowskiej Jutrzenki.

Obecnie Liga PZPN nalożyła podatek na budowę trybun Cracovii, które zniósła woda. Trybuna musi być budowana przez klub sportowe a nie w imię publiczności.

Za sprzeciw ten LKS został zawieszony w prawach członka ligi.

Wynikł więc nowy skandal i to ten większy, że zarząd ligi nie ma prawa sam decydować o tego rodzaju nowej daninie, jest to rzecz walnego zgromadzenia wszystkich klubów ligowych. Ciekaw jak sprawa ta zostanie zakończona gdyż LKS nie ma zamiaru cofnąć swej stuznej decyzji.

Trzy grupy drużyn.

Jeszcze tylko 19 meczów ligowych.

Rozgrywki ligowe trwać będą jeszcze tylko miesiąc, pozostało bowiem wszystkiego 19 meczów do rozegrania. Kluby ligowe podzieliły się wyraźnie na trzy grupy. Do pierwszej, która kandyduje do tytułu mistrza, zaliczyć należy 6 klubów, a mianowicie Garbarnię (12 pkt. straconych), Pogon (12 pkt. strac.), Wisłę (14 pkt. strac.), Wartę (po 15 pkt. strac.). Najwięcej szans posiadają tutaj Garbarnia (pozostały 3 mecze do rozegrania), Pogon (pozostało 5), Wisła (pozostały dwa mecze).

Ostatnią grupę zagrożoną spadkiem z ligi, tworzą Czarni (28 pkt. strac.), Lechia (29 pkt. strac.) i Warszawianka (24 pkt. strac.). Czarni grają jeszcze z Cracovią u siebie i Ruchem na Śląsku, Lechia gra z Garbarnią w Krakowie, z Pogonią we Lwowie, a Warszawianka pozostała do rozegrania rozgrywki z Garbarnią, Wartą i Legią w Warszawie z Wisłą w Krakowie i Ruchem na Śląsku.

Garbarnia gra jeszcze z Warszawianką w Warszawie, z Lechią u siebie i z Wisłą. Pogoni pozostały następujące mecze: z Ruchem, Wartą, Polonią i Lechią u siebie, z Legią w Warszawie, Wisła gra tylko z Warszawianką, Garbarnia — obo w Krakowie.

Program rozgrywek ligowych na listopad jest następujący: 1 listopada — Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Polonia, Pogon — Ruch, Warta — Legia, 7 listopada Garbarnia — Lechia, 8 listopada Polonia — LKS, Wisła — Warszawianka, Pogon — Warta, Ruch — Cracovia, 15 listopada Legia — Pogon, Czarni — Cracovia, Ruch — Warszawianka, 22 listopada Legia — Warszawianka, Cracovia — LKS, Pogon — Polonia, 29 listopada Warszawianka — Warta, Lechia — Pogon, Ruch — Czarni, Garbarnia — Wisła.

Druga grupa to kluby Ruch (17 pkt. strac. jeszcze 4 gry), LKS (18 pkt. strac. jeszcze 2 gry), Polonia (22 pkt. strac. i 3 gry), Cracovia (20 pkt. strac. — 4 gry). Jest to grupa środkowa.

Martyna podoba się wszystkim.

Opinia prasy jugosłowiańskiej.

Przybył wraz z reprezentacją na mecz międzypaństwowy, przedstawiciel prasy jugosłowiańskiej, redaktor „Nowosti” P. Weiss w następujących słowach wypowiada się na temat meczu: — Polska drużyna reprezentacyjna okazała się pierwszorzędnym przeciwnikiem. Niemniej wynik meczu krzywdzi

nas, ponieważ mokre boisko uniemożliwiło rozwinięcie gry, ponadto niedysponowany rezerwowi bramkarz naszej reprezentacji zawiął w dużej mierze. W drużynie polskiej podkreślić należy piękno gry napadu ze znakomitym Balcerem oraz obrony z równie pierszorzędnym Martyną.

Kursy gimnastyczne dla pań niezrzeszonych w klubach.

Wychowanie fizyczne i sport odgrywa w życiu nowoczesnej kobiety rolę, której nie widać w życiu kobiety z przeszłości. Trudno obecnie wyobrazić sobie kobietę, nie uprawiającą ćwiczeń fizycznych lub jakiegokolwiek gałęzi sportu. Nie byłaby ona przedwzrostkiem par excellence nowoczesnej, bo nie idąc za wskazaniem mody,

pań niezrzeszonych w klubach z niską opłatą. Kursy będą prowadzone chwilowo w dwóch grupach: pierwsza grupa w soboty od 10 do 11 i w środy od 19 do 20; druga grupa w niedziele od 10 do 11 i środy od 20 do 21.

pozostawałaby w tyle. W poczuciu powyższego Z.K.S. Markabi urządzi kursy gimnastyczne dla

Kursy prowadzić będzie instruktor Kaplański z Warszawy absolwent Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Informacji oraz zapisy przyjmuje sekretariat klubu codziennie od godz. 19 do 22, przy ulicy Gdańskiej 40.

„SPIEWACZKA Z ZAULKĄ”

Film produkcji angielskiej całkowicie mówiony, nasładowe wzory amerykańskie wysuwające na pierwszy plan opisy wokalne głównej bohaterki, jednak gorzej nad pierwowzorem dzięki solidnej poprawnej reżyserii i dzięki świeżemu dźwięcznemu głosowi tytułowej bohaterki w interpretacji młodej i uroczej artystki węgierskiej — Sari Maritzé świeżo odkrytej w Londynie. Scenariusz i wykonanie nie wyróżniają się niczym szczególnym. Obraz trzyma się ściśle w ramach konwencji filmowej. Śpiewaczka ułeczna przyciąga uwagę przez młodego i przystojnego właściciela tawerny w wolskiej „Nappi” w Londynie. Zakończona miarą sławy i majątku, Anna porzuca tawernę i zakochanego w niej Rika aby występować na deskach modnego kabaretu „Czarny Kot”. W końcu jednak wraca do marzecznego i film wchodzi się „happy-end”.

„DZIECKO GRZECHU”

Ktoś powiedział że gwiazda filmowa musi być piękna a „gwiazdorem” — konieczne przypominać Rudolfa Valentino. Otóż nie: brzydota może być również fotogeniczna a nawet fascynująca czego żywym dowodem — Wallace Beery jeden z najszczęśliwszych i zarazem najsłynniejszych artystów ekranu którego obecnie oglądamy w „Odeonie” w filmie „Dziecko grzechu”.

Wallace Beery zanim został „gwiazdorem” i miał się różnych zajęć: był cyrkowcem, śpiewakiem operetki cowboyem a nawet dozorcą w menażerii.

Ekran przylotów mu odbrzmiał sukcesy: początkowo grywał wyłącznie „czarne charakter” dzięki swej odrażającej twarzy, nacochoowanej wszystkimi smiertelkami z ekranu. Później przerzucił się na rodzaj charakterystyczny i komikozny w cyklu groteskowych przygód Riffa i Riffa gdzie sekundował mu Raymond Hatton.

Najsympatyczniejszą jego rolę jest kreacja w filmie „Dziecko grzechu”, gdzie Wallace Beery występuje obok znakomitej Marij Dressler i wspaniałej Dorothy Jordan partnerki Ramona Novarro w filmach „Porucznik Armand” i „Sewilla miasto miłości”.

Główne walory filmu polegają na ciekawym scenariuszu ciekawej obsadzie i ciekawej fotografii.

Nad program — Laurel i Hardy. Te dwa nazwiska mówią dziś same za siebie i nie potrzebują recenzji.

WINSZUJEMY: Intro: Narcyzowi Wschód słońca 6.23 Zachód: 4.18 Długość dnia 10.11 Ubyło dnia 6.48

(—) Polska reprezentacja piłkarska zakończyła meczem z Jugosławią swój tegoroczny sezon. W roku bieżącym rozegrano ogółem 5 spotkań, przyczem odniesiono 2 zwycięstwa i 3 przegrane. Stosunek bramek 14:12 na korzyść zespołu Polski. Ogółem od roku 1921 rozegrano 47 spotkań międzypaństwowych (22 w kraju), przyczem wygrano 18 (10 w kraju), zremisowano 8 razy (4 w kraju), a przegrano 21 razy (8 w kraju). Ogólny stosunek bramek 100:25. Z Węgrami grano 8 razy, ze Szwecją i Czechosłowacją po 7, z Finlandją i Rumunią po 4, z Estonją, Turcją, Jugosławią po 3, z U.S.A., Austrią, Lotwą po 2, z Norwegią i Belgią po jednym razie. Ogółem barw polskich bronili 122 graczy. Najwięcej razy grali: Kuchar — 26, Szperling — 21, Kaluza — 20, Staliński — 15, Spoda — 14, Reyman i Bułanow po 13, Gintel, Bac, Karasiak, Kotlarczyk i po 12 razy, Balcer, Martyna po 11 razy, Pazurek, Adamek i Ciszewski po 10, Zastawniak, Cikowski, Chruściński, Fontowicz po 9, Kosok, Kotlarczyk II, Synowicz, Fryc, Domański, Gerlitz, Gabien po 8. Najwięcej bramek zdobyli: Staliński — 10, Bac i Balcer po 9, Kaluza — 8, Heyman I, Kozak po 7, Kuchar i Nawrot po 6, Pazurek I — 5, Steurman — 4 i t. d.

(—) Mistrzostwa piłkarskie niższych klas (B i C) uważać należy już za zakończone, mimo iż pozostało jeszcze do rozegrania kilka spotkań. Do klasy A otrzymała awans drużyna WIMY, do klasy B: Geyer, Kruschender, Kolejowy K.S. oraz IKP. Tytuł mistrza klasy C zdobyła drużyna Kruschender, zaś o tytuł mistrza klasy B rozegrane zostaną dwa spotkania między rezerwową drużyną ŁTSG a WIMA.

(—) Szczegółowe wyniki zawodów marszowych, zorganizowanych przez P.K.S. Łódź są następujące: 1) Borowiecki Wacław, post. z PKS Piotrków, czas 2,40,30. 2) Kulka Wacław, post. z PKS Pabjanice, czas 2,45,11. 3) Marjański Czesław, post. z PKS Pabjanice, czas 2,49,01. 4) Olszyńska Józef, post. z PKS Słupca, czas 2,52,20. 5) Smolarek Władysław, post. z P.K.S. Brzeziny, czas 2,59,12. 6) Lipiński Cyryl, post. z PKS Tomaszów Maz., czas 3,01,50. 7) Czyleko Antoni, post. z PKS Łask czas 3,02. 8) Wróbel Antoni, post. z PKS Koło, czas 3,05,04. 9) Kotala Tadeusz, post. z PKS Piotrków, czas 3,11,10. 10) Ziemia Stanisław, post. PKS Piotrków, czas 3,12,24.

(—) Trzej kolarze stołeczni: Michałak, Olecki i Pus, członkowie Legii warszawskiej udają się w przyszłym tygodniu na specjalny trening do Berlina.

(—) Długoletni sekretarz K.S. Trumpeledoru, p. Bławat, zgłosił akces do K.S. Jutrzenka.

Nie ukończyli marszu: 1) Wolny Ignacy, przod. z P. K. S. Łódź. 2) Dłubak Józef, post. z P.K.S. Brzeziny.

(—) Reprezentacja piłkarska Łodzi poszczycić się może w sezonie bieżącym szeregiem sukcesów. Łódź wygrała spotkanie z Warszawą (4:1), Krakowem (3:4), Lwowem (3:2) i Śląskiem (1:0), zdobywając ogółem trzy puchary. Reprezentacja piłkarska Łodzi przegrała jedno tylko spotkanie rewanżowe z Warszawą. Wspaniałe sukcesy są w dużej mierze zasługą kapitana związkowego, p. Sztencła, który potrafił odpowiednio zestawić składy reprezentacyjne naszego miasta.

Na jakie pytania odpowiemy podczas spisu ludności.

Już został definitywnie ustalony zakres informacji, które każdy obywatel będzie musiał podać komisarzowi spisowemu w dniu 9 grudnia.

Odpowiednie zapytania są zawarte w podstawowym arkuszu spisowym — w „formularzu A”.

Z podród cech demograficznych dotyczą one: płeć, daty urodzenia, miejsca urodzenia, stanu cywilnego, wyznania religijnego i języka ojczystego.

Wymagane są również szczegółowe informacje dotyczące wykształcenia.

Sierupulnie będzie zbadana kwestia zawodu. Notowania podlegają nie tylko dokładna nazwa zawodu wykonywanego, lecz również rodzaj przedsiębiorstwa w którym dana osoba jest zatrudniona.

Obok zawodu głównego, zarejestrowany będzie również zawód poboczny i stanowisko społeczne.

Nadto dla każdej osoby spisywanej podawane będzie pokrewieństwo, względnie inny stosunek, łączący ją z głową gospodarstwa domowego (rodziny).

W specjalnych rubrykach formularza czynno nie będą adnotacje dla osób czasowo obecnych w danym mieszkaniu, względnie czasowo nieobecnych. W ten sposób możliwym będzie wyodrębienie ludności miejscowej od napływowej, co ma szczególne znaczenie w miastach.

Z podród innych formularzy spisowych, arkusze dla nieruchomości i budynkowe będą w pełni na podstawie informacji, uzyskanych od właścicieli względnie zarządców domów, pozostają zaś mają charakter zestawień ogólnych.

Przyjmowanie zgłoszeń na państwową zapomogę doraźną.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek dnia 2 listopada 1931 roku rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za miesiąc listopad r. b.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich nr 32, w godzinach od 8,15 do 14, według następującego porządku:

- Poniedziałek, dnia 2 listopada rb. litery od A do F;
Wtorek, dnia 3 listopada rb. litery od G do J;
Środa, dnia 4 listopada rb. litery K, L, M;
Czwartek, dnia 5 listopada rb. litery N, O;
Piątek, dnia 6 listopada rb. litery P, R, S;
Sobota, dnia 7 listopada rb. litery od T do Z.

Od Administracji.

Przypominamy tym Czytelnikom, którzy zalegają z opłatą prenumeraty by najpóźniej do dnia 5 listopada wyrównali zaległości w przeciwnym bowiem razie wstrzymana zostanie wysyłka pisma.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Londyn 35.50, Praga 377.30—379.30, Wiedeń 79.25—79.85, Zurych 57.17.12, Berlin 47.15—47.55, wplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.20—47.40, Gdańsk 56.69—56.80, telegraficzne wplaty na Warszawę 56.66—56.78.

Londyn. Nowy Jork 390.25, Paryż 99.12, Berlin 16.55, Bruksela 27.93, Włochy 75.81, Szwajcaria 19.93, Kopenhaga 17.78, Sztokholm 17.32, Praga 132.50, Budapeszt 24.00, Rumunia 6.47.50, Wiedeń 29.50, Warszawa 35.50.

Paryż. Londyn 99.25, Nowy Jork 25.39.14, Szwajcaria 497.75.

BAWELNA.

Liverpool, 27.10. Amerykańska — zamknięcie: październik 4.62, listopad 4.58, grudzień 4.54, styczeń 4.56, luty 4.59, marzec 4.62, kwiecień 4.65, maj 4.69, czerwiec 4.72, lipiec 4.75, sierpień 4.77, wrzesień 4.79, Loco 5.00.

Liverpool, 27.10. Egipska — zamknięcie: październik 6.83, listopad 7.04, styczeń 7.27, marzec 7.42, maj 7.57, lipiec 7.71, Loco 7.33.

Nowy Jork, 27.10. Amerykańska — zamknięcie: listopad 6.55, grudzień 6.75, styczeń 6.83, luty 6.89, marzec 6.96, kwiecień 7.05, maj 7.15, czerwiec 7.25, lipiec 7.37, sierpień 7.45, wrzesień 7.56, Loco 6.80.

Nowy Orlean, 27.10. Amerykańska — zamknięcie: grudzień 6.74, styczeń 6.82, marzec 6.99, maj 7.18, lipiec 7.35, Loco 6.59.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIJEJDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było mniejsze, nie sięgało bowiem rozmiarów średnich. Tendencja — niejednolita. Dewizy na Gdańsk, Paryż, Szwajcarię oraz kable (zapotrzebowanie na dewizy na Nowy Jork wcale nie zgłoszono) utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast kursy dewiz na Belgię i Holandję podniosły się o 10 kr. Z pozostałych dewiz, które obracano, Praga obniżyła się o 1 gr., Włochy — o 5 gr. oraz Londyn — o 15 gr. (na 1 funcie). W obrocie międzybankowym zawierano nieznaczne transakcje dewizami na Berlin po 216; znacznych ruch był nieduży. Za banknoty Stan. Zjedn. płacono kurs dotychczasowy (8865). Na rynku metali szlachetnych nastąpił dalszy spadek kursu rubli złotych, które znajdują już chętnych nabywców.

POZYCZKI PAŃSTWOWE — NIECO SŁABSZE

W dziale pożyczek państwowych zauważać się daje lekkie osłabienie tendencji. Największym zainteresowaniem, jak zwykle, cieszy się 7-proc. Peż. Stabilizacyjna, która więcej obrotów dokonała, niż innymi pożyczkami. Z pożyczek premijnych 3-proc. Budowlana obniżyła się o 25 gr. oraz 4-proc. Premj. Poż. Inwestycyjna utrzymała kurs wczorajszy. Z pozostałych papierów państwowych 7-proc. Stabilizacyjna obniżyła się o ćwierć proc. i 6-proc. Dolarowa — o pół proc. Za 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych płacono kurs dotychczasowe.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana 31.75—31.50, Inwestycyjna 76.50, Konwersyjna 41.25, Dolarowa 60.00—60.50, Stabilizacyjna 56.25—55.50—55.75; Listy zastawne: 7-pr. Brolnego 83.25, 8-pr. Brolnego 94.00, 7-pr. BOKraj 83.25, 8-pr. BOKraj 94.00, 7-pr. Obl. BOKraj 83.25, 8-pr. Obl. BOKraj 94.00, 8-pr. Bud. BOKraj 93.00; 4 i pół pr. m. Warszawy 43.25—43.00—43.25, 8-pr. m. Warszawy 64.00—66.00—64.50, 8-pr. m. Kalisza 59.00—59.25—59.00, 8-pr. m. Łodzi 62.00, 8-pr. miasta Piotrkowa 57.00, 6-pr. P. K. m. Warszawy 1926 roku 36.00.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIECO MOCNIEJSZE.

Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była utrzymana z odrośnięciem nieco mocniejszą. 4 i pół pr. LZ Ziemielski zyskały na kursie 50 gr. oraz 8 pr. LZ m. Kalisza, w stosunku do kursu z 13 bm., — z 2. Bez zmian pozostała reszta, a więc: 8 pr. LZ m. Warszawy, 8 pr. LZ m. Łodzi i 8 pr. LZ m. Piotrkowa. Z obligacji magistrackich od dłuższego czasu nienotowane 6 pr. ostatnich emisji obniżyły się o 36.

OBROTY AKCJAMI ZNOW MALE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej drobne zaszły zmiany. Obroty — ograniczone. Z akcji bankowych i kopalnianych utrzymały się na dotychczasowym poziomie akcje Banku Polskiego oraz Warsz. Tow. Kop. Węgla. Z akcji spożywczych wobec chwilowego braku odbiorców, obniżyły się o zł. 3.50 kurs Habersbuscha.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 110.00, Węgiel 18.50, Hal 53.00.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28 października. Urzędowa cenna Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parzysty wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 24 — 24.25, pszenica dworska 25—25.50, pszenica zbierana 24 — 24.50, owies zbierany 23 — 24, jęczmień na kaszę 22 — 22.50, jęczmień browarny 25 — 26.50, groch Wiktoria 30 — 33, rzepak zimowy 32 — 34, koniuczyna czerwoną bez kamianki o czyst. do 97 proc. 160 — 190, koniuczyna biała bez kamianki o czyst. do 97 proc. 250 — 375, mąka pszenna luksusowa 43 — 52, mąka pszenna 0000 40 — 43, mąka żytnia wg. t. p. 38 — 40, otręby pszenne szale 15 — 15.50, otręby pszenne średnie 14 — 14.50, otręby żytnie 15 — 15.50, kucheniane 26. — 27, kucheniane kowe 17.50 — 18.50, kucheniane słonecznikowe 40 do 44 proc. 20.50 — 21.50. Obroty cokolwiek zwężone. Usposobienie spokojne.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Tosca
Teatr Kameralny — Hau - Hau
Teatr Popularny — Wiktorja i jej huzaar.
Mamus — Jazda do Momusa.
Apollo — Żona faraona
Bajka — Królowa niewolników
Casino — Romans
Coctail — Blondynki, ach blondynki
Casino — Odrodzenie.
Capitol — Monte Carlo
Corso — W obronie prawa II Nieśmiertelna
Czary — I Cień Scherlocka Holmesa II Z dnia na dzień
Grand-Kino — Dziesięciu z Pawlaka.
Ludowy — Zar miłości
Luna — Śpiewaczka z zaulka.
Mimoz — Janko Muzykant
Odeon — Dziecko grzechu
Oswiatowy — Dla dorosłych: W pogoni za iluzjami. Dla młodzieży: Upiory stepu.
Palace — Dziewczę z nad Volgi
Przedwiośnie — Wiatr od morza
Rakleta — Taniec wśród serc
Resursa — Gilotyna
Splendid — Powrót do życia.
Wodewil — Dziecko grzechu
Zachęta — Król żebraków.

Księżniczka w kuchni.



Księżniczka szwedzka Ingrida, córka na stępcy tronu zmywa talerze w sztokholmskiej szkole gospodarstwa domowego.

Liszt - mistrz tonów.

Chmurna młodość wielkiego kompozytora.

Przed 120 laty w październiku roku 1811 w Raiding na Węgrzech urodził się najznakomitszy pianista i wirtuoz 19-go wieku, Franciszek Liszt.



Wychowywany w zarządzie dóbr księcia Esterhazy, udzielał początków muzyki. Znalazłszy możnych protektorów ujął się Liszt na naukę do sławnego podówczas pedagoga muzycznego, Czernego.

Człowiek bez duszy

groźnym konkurentem bankowców.

W dwóch wielkich bankach londyńskich wprowadzono nowy typ pracowników: elektrycznych „robotów” ludzi ze stałą i żelazną, posiadających elektryczny mózg i zamiast nerwów — przewody i sprężyny.

Według opinii dyrektorów, robotowie pracują bez zarzutu i banki londyńskie mają zamiar zastosować na szeroką skalę eksploatację „człowieka bez duszy”.

Nowy typ pracowników posiada — zdaniem dyrektorów banków — nieocenione zalety:

Niewątpliwie nie myli się, ale przedewszystkiem jest... uczciwy i nie może popełnić

Rozjuszony byk w szkole.

Niebezpieczne igraszki.

Mała hiszpańska osada Tamazares, znana z cenionej hodowli byków stała się onegdaj widowiskiem sensacyjnego zdarzenia.

Na dworzec kolejowy prowadzono byka przeznaczonego do walki w Toledo. W pewnym momencie ukazało się od strony przeciwnej jadące auto.

Niezwykły widok oraz szum silnika tak zaskoczyły zwierzę, że zerwało się z łańcucha i jak szalone pognało prosto przed siebie. Za niem podził dozorca, sławny niegdyś toreador, Antoni Duro, który nie tracąc przytomności, wpadł do stojącego przy drodze swego domu.

Urzeczywistnienie śmiałego pomysłu. ZŁOTO z OCEANU. Sukcesy amerykańskiego towarzystwa.

Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia uczeni chemicy francuscy, Maluguti i Duroche stwierdzili drogą skomplikowanych doświadczeń, że woda morską zawiera w sobie metale.

1 grama na 1 tonnę wody.

Rzecz jasna, że morze nie zawiera złota w czystej postaci, lecz w połączeniu z innym pierwiastkiem, mianowicie jodem.

Zatem, gdyby się nie znalazło innego sposobu, dostatecznie taniego pod względem kosztów, trzeba by było do archiwum marzeń o morskim złocie.

I oto sposób się znalazł! Pocięciem się pesymiści! Tajemnicę eksploatacji morskiego złota posiada amerykańskie towarzystwo Norto - Subeck, które już rozpoczęło prace nad wydobyciem cennego metalu w stanie Maue.

Nad brzegiem oceanu ustawiono olbrzymie pompy, które przy każdym dopływie wysysają wielką ilość morskiej wody. Z rezerwuarów woda spływa do halli maszyn. Tu ustawione są całe baterie maszynowe, których konstrukcja stanowi tajemnicę towarzystwa.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

Jako wykonawca nie miał sobie równego pod względem techniki i genialnej zaiste interpretacji. Współcześni zarzucali mu tylko zbitną subiektywność w wykonywaniu cudzych kompozycji.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

W r. 1859 opuścił Weimar, udał się do Rzymu i został księdzem. Następnie przebywał w Peszcie, gdzie w 1874 r. obchodził 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej.

że pojemność wody we wszystkich oceanach wynosi 305 milionów mil sześciennych a na podstawie odkrycia Zoschadtta przypada 1 gram złota na 1 tonnę wody, to ogólna zawartość złota w oceanach wyniesie około 33 bilionów dolarów.

Jest więc nad czym popracować! Niestety współczesna chemia nie ma jeszcze innych sposobów na wydobycie złota z tak rzadkiego roztworu, prócz wygotowania go i przerabiania w sposób chemiczny otrzymanego suchego materiału. Ale w tym wypadku wydobycie bilionów złota z oceanu sprowadza się do absurdu. — Wypadłoby bowiem wygotować całą zawartość oceanów.

Nad brzegiem oceanu ustawiono olbrzymie pompy, które przy każdym dopływie wysysają wielką ilość morskiej wody. Z rezerwuarów woda spływa do halli maszyn. Tu ustawione są całe baterie maszynowe, których konstrukcja stanowi tajemnicę towarzystwa.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności Amerykanów, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy businessu.

111-letni starzec przy prac



Charles „Dad” Quick, śioldarz w amerykańskiej miejscowości Vancouver, skończył w tych dniach 111 rok życia, wykonując codziennie swoje rzemiosło.

Głowa Pallas-Ateny. Cenne wykopalisko

W tych dniach znaleziono przypadkiem, podczas odkonywania fundamentu jednego z domów u stóp dawnego Pnyxu w Atenach głowę z marmuru, większą od naturalnej Zabytek ten przewieziono do muzeum narodowego.

Głowa nadzwyczajnie piękności, należą do cyklu Fidiasza, czyli pochodzi z drugiej połowy V stulecia przed nar. Chr. i przedstawia boginię Atene w hełmie. Rzeźba jest wykonana i wypolerowana tak starannie jak to można zaobserwować tylko na Hermesie dłuta Praxitelesa. Cała statua, o ile można wnioskować z rozmiarów głowy, musiała posiadać od 2.5 do 3-m tr. wysokości.

W nadziei odnalezienia kornisu, greckie minist. oświaty publicznej zarządziło nowe prace w tym samym miejscu, gdzie znaleziono głowę.

Gietkie kamienie.

Można je wyginać jak fiszbin.

W Brazylii znajduje się kamień zwany Itakolumitem, który można w różnej stronie wyginać, przyczem kamień ten

Itakolumit znajduje się w brazylijskich kopalniach djamentów. Składa się on przeważnie z piasku z przymieszką innych materiałów, wśród których znajdują się także djamenty.

Jeżeli sztabkę tego płaskowca podzieli się na cienkie płytki, to postawione pionowo, chrwieją się i gna. Podparte w środku opadają obu końcami ku ziemi, bardzo zaś cienkie płytki można wyginać, jak skórki rekawiczki.

Powodem tej szczególnej gietkości Itakolumitu ma być układ mikroskopijnych cząsteczek tego kamienia, które nie są jedna w drugą wrośnięte, lecz tylko, jakby ściśnięte, wobec czego mogą przy nacisku, zmieniać swe położenie bez pekania.

Podśluchane.

WYJATEK

Kryśla i Janek podśluchują pod drzwiami. — Napewno są u nas goście. — powiada Janek — bo tatuś powiedział do matusi: moje kochanie.

PRAKTYK

— Nie opowiadaj tyle stary przysłowie, weź się raczej do działania. Słyszysz się nie liczy... — Tak? Choba nigdy nie nadawałaś depeszy?

ZROZUMIAŁ

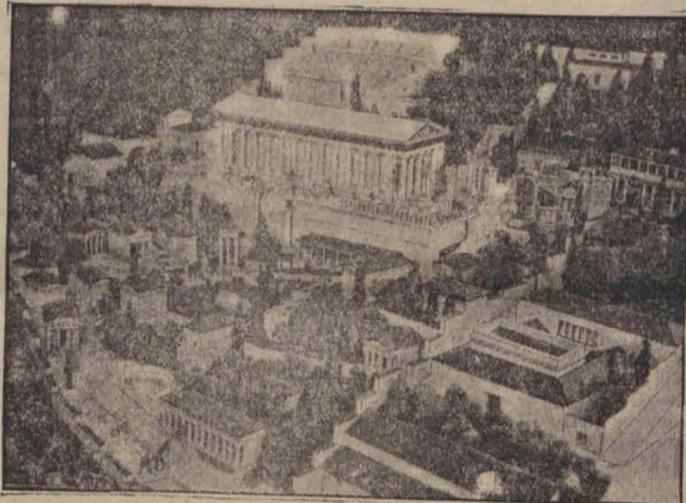
Pułkownik do rekruta: — Trzeba zawsze o tem pamiętać, że tworzymy razem dużą rodzinę. Przełożeni żądają aby do nich miało zaufanie. Ja jestem o cem pułku. Zrozumiano? Rekrut: — Tak, tatuśku!

ZDRADZIŁA SIĘ

Ojciec: — Tyś wczoraj siedziała wieczorem z panem Stanisławem na ławce w ogródku? Pawka była świeżo malowana, ładnie bedziecie oboje wyceladali! Córka: — Ja nie, tylko pan Stanisław.

dzie z bolszewickimi zasadami, a jego popularność staje się groźna. Rząd starał się więc pozyskać w „drodze legalnej”, ofiarując mu stanowisko urzędowe w służbie sanitarnej spotkał się jednak ze stanowczą odmową Rasputin II-gi — jak mówił — „nie mógł się sprzeniewierzyć boskiemu postannictwu”. G.P.U. niewątpliwie postara się o tego „zniknięcie”, gdyby to niebezpieczeństwo stało się zbyt groźnym.

Prawzór Olimpji.



Model greckiego miasta Olimpji, sporządzony według ostatnich wykopalisk, dokonanych na tym terenie. W Olimpji odbywały się co cztery lata igrzyska sportowe, które w czasach obecnych zes tały wskrzeszone pod tą samą nazwą.

Zwycięski pochód tajemniczego człowieka.

Lud rosyjski ugina kolana przed Rasputinem II-gim.

Naogół sądzi się, że bolszewikom udało się wytepić przyzwiazanie ludu rosyjskiego do wierzeń religijnych. Że tak nie jest, przynajmniej nie wśród chłopów, o tem świadczy relacje pewnego inżyniera niemieckiego, który co dopiero wrócił z Rosji Sowieckiej i opowiada, że na wschodzie europejskiej Rosji, w okolicach Urału pojawił się „świety”, sposobem występowania i zewnętrznym wyglądem

żywo przypominający Rasputina. Po wielkim przewrocie w roku 1917 zjawiał się po wszech dość często kazno dzieje wędrowni, którzy otaczali się nim bębem cudotwórców i przenośniali w tajemniczych rękach upadek bolszewizmu. Rząd sowiecki robił z tymi „prorokami” krótki proces, stawiając ich prosto „pod stienki” (pod ścianę). W jednym wypadku — było to w roku 1929 — „upolowano” pod Stawropolem przy pomocy całej dwójki czerwonej armii kaznodzieję, w którym później rozpoznao starego biskupa żyjącego do „bolszewickich szatanów” nieubłaganą nieważność i cieszącego się ogromnym mierzem wśród wierznych.

Nowy „świety” — lud nazwano go Rasputinem II-gim — zjawiał się na początku bieżącego roku w górach Urału Sława jego rośnie

z błyskawiczną szybkością. Duża rolę odgrywa tu jego podobieństwo do osławionego Rasputina, który w czasie wojny zjawiał się na dworze carskim i zdobył na cara i jego otoczenie niezwykle wpływ. Rasputin II-gi idzie od wioski do wioski. Nikt nie wie, skąd przyszedł a sam podaje, że pochodzi z

nad chińsko-rosyjskiej granicy. Gdy tylko rozjeździe się wieść, że „świety” wygłosi gdzieś kazanie, zbiera się tłumy. Lud ugina kolana, gdy tajemniczy kaznodzieja mu błogosławi, w skupieniu przyjmuje zanowiadz błiskiej już, szczęśliwej przyszłości i znośi do niego chorzy. Siła sugestyjna tego człowieka jest zdumiewająca. Dzie siatki tysięcy jego wyznawców „kamie niejają” na jedno skłnienie reki. Po uzdrowieniu „cudownem” kilku chorzych, których niemoc miała swoje źródło w zachorzeniu systemu nerwowego, sława jego oczywiście jeszcze bardziej wzrosła i wieść o nim biegnie w nieopomnianym pochodzie na zachód Rosji — ku Moskwie.

Osobnie dziwna się G.P.U. człowiek, którego dotad „unieszkodliwili”. Z jednej strony można to wytłumaczyć tem że człowiek ten stał się

tak popularnym, iż zaarrestowanie go mogłoby wywołać niepokoję i starcia, z drugiej zaś strony, że Rasputin II-gi nie daje się prosto „przylanać” na czynach lub mowach wrogich ustrojowi sowieckiemu. W kazaniach podkreśla wręcz, że jest wernym bolszewikiem, że otrzymał jednak od „władzy boskiej” polecenie rozgłaszania wieści o przyszłej szczęśliwości. Przyciem „cudotwórcą” ubiera się jak bolszewik i unika starannie wszelkiego poruszania spraw, związanych z ministerym reżimem carskim albo z obecnym ustrojem.

Mimo to Sowiety śledzą ruchy tego człowieka z rosnącym zamieszkojeniem gdyż działalność jego nie da się pogo-